NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 31 (1474) — Rok 54 | WARSZAWA, NIEDZIELA, 1 LUTEGO 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Umowy zawarte w Moskwie wzmacniają siły obozu pokoju


Tow. premier Cyrankiewicz, tow. wicepremier Gomułka i tow. minister Minc podczas konferencji prasowej w Prezydium Rady Ministrów (Foto SAP)

Członkowie delegacji polskiej odpowiadają na pytania dziennikarzy

Umowy gospodarcze podpisane przed paroma dniami przez delegację polską w Moskwie — oświadczył wczoraj tow. Premier na konferencji prasowej dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych — wzmacniają potencjał gospodarczy Polski, wzmacniając tym samym naszą suwerenność i niezależność. Wzmocnienie siły państwa pokojowego i najbardziej zniszczonego przez wojnę, jest oczywiście działaniem w obronie pokoju i przeciwko wszelkim napastnikom.

Tow premier Cyrankiewicz, tow. wicepremier Gomułka i tow. min. Minc odpowiadali łącznie przez prawie 2 godziny na dziesiątki pytań stawianych przez dziennikarzy zagranicznych i krajowych, zebranych w sali Prezydium Rady Ministrów. Treść pytań dotyczyła głównie umów gospodarczych między Polską i Związkiem Radzieckim.

Odpowiadając na pytanie jednego z korespondentów, tow. premier podkreślił, że nie zawierające żadnych warunków politycznych umowy gospodarcze, jednomyślna ocena sytuacji międzynarodowej oraz niezwykle serdeczne przyjęcie delegacji polskiej w Moskwie świadczą o pogłębiającej się przyjaźni między narodami radzieckimi a narodem polskim oraz o prawidłowym rozwoju współpracy gospodarczej, leżącej w interesie obu stron.

Współpraca gospodarcza krajów demokracji ludowej — mówił tow. premier — tak bardzo poszkodowanych w ostatniej wojnie, związana z odpowiednim systemem politycznych sojuszów wzmacnia bezpieczeństwo tych krajów i gwarantuje siłę obozowi pokoju. Odwrotnie ma się rzecz, gdy głównym obiektem pomocy są Niemcy, niedawny agresor. Tymczasem są kraje, które pomoc dla Niemiec wysuwają na plan pierwszy.

Blok Zachodni

Tow. wicepremier Gomułka rozwijając ten temat, na pytanie: jaka jest różnica między proponowanym przez Bevina blokiem państw zachodnich, a systemem umów państw wschodnio-europejskich, odpowiedział:

Jeżeli chodzi o ZSRR i państwa demokracji ludowej, nie wiąże nas żaden blok, ale powszechnie znany system przymierzy, których zadaniem jest utrzymanie pokoju i wzajemna pomoc gospodarcza. Na tych zasadach, tj. umacniania pokoju i umacniania naszej suwerenności, Polska jest gotowa zawrzeć sojusz z każdym państwem na świecie. Natomiast proponowany przez min. Bevina związek zachodni należy nazwać blokiem służącym zupełnie innym celom, aniżeli umowa polsko-radziecka. Tezy Bevina zmierzają do podziału świata na dwa bloki, do zaostrzenia stosunków w świecie i do zastraszenia krajów demokracji ludowej. Tym samym nie służą ani pokojowi, ani nie sprzyjają naszej niepodległości.

Różnica jest i ta — dodał tow. Gomułka — że w systemie porozumień ZSRR i krajów demokracji ludowej każde z państw, bez względu na jego siłę gospodarczą, jest traktowane na równych prawach. Związek Radziecki, najsilniejsze państwo, sąsiadujące z Polską, nigdy nie prowadziło ani nie prowadzi w stosunku do nas polityki dyskryminacji. Nigdy nie stawiało, ani obecnie nie stawia warunków politycznych, które uszczuplałyby naszą suwerenność i niepodległość. Naszym zdaniem, nie można tego powiedzieć o propozycjach min. Bevina.

Plan Marshalla

Na pytanie dziennikarza czeskiego, jaka jest różnica między korzyściami płynącymi dla Polski z zawartych ostatnio umów ze Związkiem Radzieckim, a korzyściami, które uzyskałaby Polska, gdyby przystąpiła do planu Marshalla, tow. min. Minc odpowiedział:

Różnice są następujące: 1) umowa inwestycyjna ma na celu wzrost siły Polski, podczas, gdy plan Marshalla ma na celu wzrost siły Niemiec, 2) gdybyśmy korzystali z planu Marshalla, otrzymalibyśmy artykuły konsumcyjne rozmaitej jakości; umowy radzieckie dotyczą natomiast dostaw artykułów inwestycyjnych. Tego co dostaniemy nie można ani zjeść, ani wypalić, ani przejeździć, natomiast można na tej podstawie produkować artykuły do jedzenia i do jeżdżenia..., 3) za kredyt radziecki nie płacimy żadnymi warunkami dodatkowymi, za plan Marsalla trzeba płacić — jak panom wiadomo — bardzo grubo, 4) przy planie Marshalla trzeba by równowartość udzielonego kredytu wpłacić do banku do dyspozycji USA. Umowa z ZSRR takich warunków nie zawiera, 5) zawarcie umowy polsko-radzieckiej trwało trzynaście dni. Trudno powiedzieć to samo o terminie wykonania planu Marshalla.

Nastroje w Moskwie

Tow. premier zapytany był również o stan zdrowia i formę fizyczną generalissimusa Stalina. Odpowiedź brzmiała: mieliśmy możność widzieć Stalina w czasie rozmów i spotkań. Jest w znakomitej formie i zdrowiu. Pytano również, czy nastroje niepokoju panujące na zachodzie Europy dają się odczuć także w Moskwie. Tow. Cyrankiewicz oświadczył: w stolicy ZSRR panuje poczucie pewności i spokoju oraz wiary w przyszłość — w Moskwie nie mówi się o wojnie, w Moskwie się pracuje.

Tow. min. Minc udzielając odpowiedzi na stawiane pytania obszernie omówił znaczenie zawartych umów dla gospodarki Polski. Podkreślił on, że umowa przyczyni się do sprawniejszej realizacji ostatniego roku planu trzyletniego oraz będzie miała znaczny wpływ na zakres i tempo realizacji planu następnego. Uprzemysłowienie Polski, do którego przyczynią się nowe inwestycje będące rezultatem umowy, podniesie nasze możliwości produkcyjne również na odcinku rolnictwa. Zwiększą się, oczywiście, także nasze możliwości eksportowe i nasze możliwości wymiany handlowej z innymi państwami. Min. Minc wyjaśnił, że umowa bilansuje się, to znaczy obie strony otrzymają w jej końcowym wyniku towary jednakowej wartości.

Plotki, plotki...

Były i odpowiedzi tow. premiera, które wzbudziły wesołość wśród zebranych. Na pytanie, ile jest prawdy w kawiarnianych plotkach, że tow. premier zamierza ustąpić ze stanowiska szefa rządu i poświęcić się wyłącznie pracy partyjnej, padła odpowiedź: dowiedziałem się sam o tych kawiarnianych pogłoskach dopiero po przyjeździe i nie zdążyłem się jeszcze do tej sprawy ustosunkować. Zebrani wybuchnęli śmiechem.

Na pytanie, gdzie jest teraz marsz. Żymierski, tow premier odpowiedział po 15 minutach: „Poleciłem sprawdzić: w swoim mieszkaniu na Klonowej". A gdzie był ostatnio? — „Polował w licznym towarzystwie na Dolnym Śląsku". Łowiących sensację dziennikarzy spotkał zawód.

Doskonała była również odpowiedź tow. min. Minca na pytanie, co zrobimi z nadwyżką wyprodukowanego węgla. Brzmiała ona: sprzedamy ją temu, kto nam dobrze zapłaci. *(EJS)*

Wiece pokongresowe w województwie szczecińskim

W dniu 1 lutego rb., w ramach kampanii pokongresowej, odbędzie się w woj. szczecińskim 5 zgromadzeń masowych, organizowanych przez Polską Partię Socjalistyczną.

W Koszalinie przemawiać będzie tow. min. Kaczorowski. Zgromadzenie rozpocznie się o godz. 15-ej. W Wałczu o godz. 12 przemawiać będzie tow. wicemin. Grosicki, w Starogardzie, o godz. 14 — tow. wicemin. Kochanowicz, w Szczecinku, o godz. 10 — tow. wicemin. Żakowski i w Słupsku, o godz. 12 tow. prok. Rybicki.

Organizacja obchodów w rocznicę „Wiosny Ludów"

Tow. Premier Cyrankiewicz wydał następującej treści zarządzenie:

„W roku bieżącym przypada setna rocznica „Wiosny Ludów".

Celem uczczenia tego historycznego wydarzenia zawiązał się w Warszawie Ogólnopolski Komitet Obchodu Stulecia „Wiosny Ludów" z udziałem przedstawicieli świata politycznego, nauki, literatury, sztuki, związków zawodowych i organizacji społecznych. Komitet ten, któremu patronuje Prezydent Rzeczypospolitej, staje się ogniskiem wszystkich prac związanych z rocznicą.

Zarządzam, ażeby wszystkie projekty prac i obchodów oraz wydawnictw zamierzonych lub podejmowanych przez jakąkolwiek instytucję w kraju, zgłaszane były do Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu Stulecia „Wiosny Ludów", celem uzyskania jego opinii.

W związku z powyższym dyrektor Gabinetu Prezesa Rady Ministrów mgr J. Ruszowski podaje do wiadomości, iż Prezydium Komitetu Obchodu Stulecia „Wiosny Ludów" stanowią osoby: Prof. Natalia Gąsiorowska — przewodnicząca, wicemin. Henryk Jabłoński — z-ca przewod., dyrektor Młynarski — sekretarz generalny, oraz członkowie: wiceminister Drewnowski, płk. Korta, prof. Kieniewicz, poseł Lukrec, prof. Piwarski, poseł Sokorski, prof. Suchodolski.

Adres Komitetu: Warszawa Polskie Radio, Koszykowa 8, sekretarz generalny — Zygmunt Młynarski.

W Słowacji wykryto 36 grup spiskowych

PRAGA (SAP). Na ostatnim posiedzeniu komisji bezpieczeństwa Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego, pełnomocnik do spraw bezpieczeństwa w Słowacji gen. Ferjencik, stwierdził, że od chwili oswobodzenia kraju wykryto w Słowacji 36 organizacji spiskowych, których celem było oderwanie Słowacji i rozbicie jedności państwa czechosłowackiego.

Gen. Ferjencik domagał się od parlamentu uchwalenia ustawy o pozbawieniu obywatelstwa i konfiskacie majątków tych emigrantów, którzy dotychczas nie powrócili do kraju oraz żądał wydania sądom Czechosłowacji zbrodniarzy wojennych.

Argentyna i Chile budują bazy na Antarktydzie

SANTIAGO DE CHILE (SAP). Dziennik „La Nacion" donosi, że Argentyna i Chile odrzuciły brytyjski protest przeciwko wybudowaniu baz wojskowych na Antarktydzie.

Mahatma Gandhi zamordowany przez hinduskiego nacjonalistę

Indie stoją wobec groźby niebezpiecznych rozruchów

NEW DELHI (SAP). — W piątek dnia 30 stycznia w godzinach rannych został zamordowany Mahatma Gandhi.

W parę minut po godz. 5 rano, gdy Gandhi szedł na wspólną codzienną modlitwę, zbliżył się do niego młody Hindus i z odległości kilku metrów — oddał trzy strzały z rewolweru.

Mahatma Gandhi wchodził właśnie na podium, na którym zawsze odmawiał modlitwy. Dwie kule trafiły go w brzuch, trzecia w piersi. Mahatma upadł twarzą ku napastnikowi.


Mahatma Gandhi

Na białym, bawełnianym odzieniu Gandhiego pokazała się krew, spływająca obficie.

Wnuczka Gandhiego, Avah Gandhi, ułożyła głowę rannego na swoich kolanach, a otaczający go wierni rozpoczęli modły.

Wierni rzucili się na napastnika i bili go dopóki nie zjawiła się policja.

Tłum, który w pierwszej chwili nie pojął sensu wydarzenia, rozpoczął nagle łkać. Mężczyźni i kobiety płacząc, uderzali się w piersi.

Tymczasem Gandhi został przeniesiony do wnętrza Birla House. Tam zwrócił się do władz policyjnych z prośbą, aby nie byli zbyt surowi dla zabójcy.

Wkrótce potem Mahatma Gandhi zmarł.

NEW DELHI (SAP). Zabójca Gandhiego, młody człowiek lat 30 — 35, jest Hindusem z Bombaju.

LONDYN (obsł. wł.). Przypuszcza się, że morderca Gandhiego należy do stronnictwa skrajnie nacjonalistycznego i zachowawczego, które pragnie zachować w Indiach różnice rasowe i religijne, przeciw czemu występował zawsze Gandhi.

LONDYN (PAP). Przed domem, w którym znajdują się zwłoki Gandhiego, gromadzą się niezliczone tłumy mieszkańców New Delfi. U wezgłowia zmarłego pełnią straż wszyscy członkowie rządu.

Gubernator Hindostanu, lord Moutbatten, przybył w pół godziny po tragicznym zgonie Gandhiego i spędził przy jego zwłokach prawie godzinę.

W Bombaju rozruchy

BOMBAJ (SAP). W kilka minut po otrzymaniu wiadomości o śmierci Gandhiego wybuchły rozruchy w trzech dzielnicach Bombaju, z których każda jest pod wpływem organizacji hinduskiej „Mahasava". Przedstawiciele tego skrajnie nacjonalistycznego ruchu od dawna nawoływali do wojny „na śmierć i życie" przeciwko 90 milionom Muzułmanów.

W dzielnicach mieszanych napięcie rośnie z każdą chwilą. Wysłano tam oddziały policji. W okręgu Null Bazaar policja oddała szereg strzałów do tłumu. 10 osób zostało rannych, a wiele innych aresztowanych. Komunikacja tramwajowa i atobusowa została przerwana.

Zaniepokojenie w Londynie

LONDYN (SAP). W związku ze śmiercią Gandhiego premier Attlee wygłosił w piątek o godz. 21-ej przemówienie przez radio.

LONDYN (SAP). Śmierć Mahatmy Gandhiego stanowi stratę niepowetowaną i prawdziwe nieszczęście dla świata — oświadczył rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagr.

W kołach urzędowych uważa się, że jeszcze nie można ocenić możliwych politycznych skutków tej śmierci.

Żałoba w siedzibie ONZ

N. JORK. (SAP). Zastępujący sekretarza generalnego ONZ, gen. Byron Price, przesłał telegraficznie na ręce Pandit Nehru kondolencje w imieniu Narodów Zjednoczonych dla rządu i narodu indyjskiego. Biało-niebieska flaga ONZ została w piątek opuszczona na gmachu ONZ do połowy masztu na znak żałoby.

Prasa radziecka o wizycie polskiej delegacji w Moskwie

Wszystkie komentarze radzieckie do wyników wizyty polskiej delegacji rządowej w Moskwie podkreślają wagę i znaczenie przyjaźni polsko-radzieckiej tak w dziedzinie współpracy gospodarczej, jak i w trosce o zachowanie pokoju.

MOSKWA (PAP). Wszystkie dzienniki radzieckie publikują na pierwszej stronicy pod wielkimi nagłówkami depeszę pożegnalną tow. premiera Cyrankiewicza do Generalissimusa Stalina. Cała prasa zamieszcza również komunikat o przyjeździe delegacji rządowej do Warszawy oraz podaje streszczenie przemówienia tow. premiera Cyrankiewicza na dworcu. Prasa podkreśla szczególnie te ustępy przemówienia, w których tow. premier zwraca uwagę na historyczne znaczenie zawartych umów dla gospodarki Polski oraz na fakt, że umowy te nie są uwarunkowane jakimkolwiek uszczupleniem niezawisłości Polski.

Prasa moskiewska drukuje dzisiaj również obszerne wiadomości o odbudowie Warszawy w ciągu ubiegłych trzech lat, podkreślając, że polski świat pracy może się pochwalić ogromnymi sukcesami w dziele odbudowy swej stolicy.

Dziennik „Krasnaja Zwiezda" w obszernym artykule pt. „Sukcesy Polski demokratycznej" omawia osiągnięcia demokracji polskiej na polu gospodarczym, kulturalnym i politycznym w przeciągu ubiegłego roku. Cytując urywki z przemówienia tow. premiera Cyrankiewicza na kongresie wrocławskim, dziennik stwierdza, że fundamentem tych imponujących sukcesów jest jedność obozu demokratycznego oraz podkreśla ogromną rolę jednolitego frontu obu partii robotniczych PPS i PPR.

MOSKWA, 30.I. Komentator radziecki, Gerasimow, mówiąc o nowozawartym układzie polsko-sowieckim stwierdza, m. in.: „Społeczeństwo radzieckie z wielkim zadowoleniem przyjęło radziecko-polski komunikat o wyniku rokowań, które toczyły się w Moskwie między kierownikami rządu ZSRR a delegacją polską z tow. premierem Cyrankiewiczem na czele.

Już sam przyjazd do Moskwy wybitnych działaczy rządowych bratniego sojuszniczego narodu, uważany był za świadectwo umacniania się przyjaźni między obu krajami i za zapowiedź nowego etapu w rozwoju współpracy polsko-radzieckiej.

Społeczeństwo sowieckie solidaryzuje się całkowicie ze słowami premiera Cyrankiewicza, że chodzi tu nie tylko o korzyści dnia dzisiejszego, które mogą być wynikiem dobrych sąsiedzkich stosunków między naszymi narodami, lecz i o bezpieczeństwo naszych krajów, o bezpieczeństwo, które jest jednocześnie bezpieczeństwem wszystkich narodów, utrzymujących z nami przyjazne stosunki i wszystkich narodów miłujących pokój".

Nowy etap współpracy z Czechosłowacją

W piątek, dnia 30 stycznia przybyła do Warszawy kilkunastoosobowa delegacja Państwowego Urzędu Planowania w Pradze Czeskiej celem uczestniczenia w pierwszej konferencji polsko - czechosłowackiej Komisji Naukowo - Technicznej.

Konferencja odbywać się będzie w ciągu 8 dni. Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się w sobotę, 31 stycznia br. w sali konferencyjnej CUP

Polska pokonała Austrię 7:5


Hokeiści polscy zwyciężyli Austrię 7:5 w pierwszym meczu na olimpiadzie (szczegóły patrz str. 6)

Rząd zapoznał się z wynikami rozmów w Moskwie

Dnia 30 stycznia br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym ttow. Premier Cyrankiewicz i Min. Przemysłu i Handlu Minc złożyli sprawozdanie z wizyty delegacji rządowej w Moskwie, przedstawiając szczegóły zawartych umów gospodarczych.

Otwarcie sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). W dniu 30 bm. w wielkiej sali kremlowskiej odbyło się otwarcie czwartej sesji Rady Związku. W lożach rządowych zasiedli: przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR — Szwernik, wicepremierzy Woroszyłow, Beria, Malenkow, Kaganowicz, Woznieseński, sekretarze — KCWKP (b) Susłow i Popow oraz członkowie rządu.

Po zatwierdzeniu sprawozdania komisji mandatowej o wynikach wyborów dodatkowych w 6 okręgach, ustalono porządek dzienny obecnej sesji, który obejmuje 2 punkty: 1) zatwierdzenie budżetu państwowego ZSRR na rok 1948 oraz 2) zatwierdzenie dekretów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 31 Warszawa, 31 stycznia 1948 r. Rok 54

Śmierć Gandhiego

PEŁNE imię zamordowanego w dniu wczorajszym wielkiego przywódcy hinduskiego, Gandhiego, brzmi: Mohandas Karamchand Gandhi. Na całym świecie Gandhi jest jednak bardziej znany jako Mahatma. Słowo to oznacza „wielka dusza". Tak nazwał Gandhiego lud Indii jeszcze w roku 1920, gdy stanął on na czele ruchu wyzwoleńczego narodów indyjskich przeciwko imperializmowi brytyjskiemu. Słowa „wielka dusza" są rzeczywiście najlepszym określeniem dla tego wielkiego idealisty i bojownika, który całe życie poświęcił walce o wolność i sprawiedliwość.

Metody i środki, stosowane przez Gandhiego w walce z imperializmem brytyjskim, budziły niejednokrotnie słuszny krytycyzm ze strony obozu postępu społecznego. Polityka jego nie zawsze szła po linii interesów mas ludowych Indii. Błędy Gandhiego nie ujmują jednak nic z jego wielkiego idealizmu i bezinteresownego oddania sprawie narodowego wyzwolenia Indii.

GANDHI urodził się w 1869 roku w Zachodnich Indiach, jako syn względnie zamożnych rodziców. Rodzice umożliwili mu wyjazd na studia prawnicze do Londynu w 1888 roku. Po ukończeniu nauki Gandhi wraca do Indii, gdzie w 1893 roku rozpoczyna praktykę adwokacką. W tym samym roku wyjeżdża jednak do Południowej Afryki i tu po raz pierwszy styka się z krzywdą i niesprawiedliwością w stosunku do swych rodaków (ironia losu chciała, by niedawno, po 55 latach, kwestia prześladowań Hindusów w Południowej Afryce znów znalazła się na porządku dziennym, tym razem, Organizacji Narodów Zjednoczonych).

Gandhi po raz pierwszy organizuje kampanię „biernego oporu" w obronie Hindusów. Podczas wojny Boerów w latach 1899—1902 bierze udział w służbie sanitarnej. W roku 1914 Gandhi wraca do Indii i podczas pierwszej wojny światowej nakłania Hindusów, aby walczyli w szeregach brytyjskich. Wielka karta w życiu Mahatmy rozpoczyna się w roku 1918, gdy wysuwa żądanie politycznej niepodległości i gospodarczej samodzielności Indii.

GANDHI odmawia współpracy z władzami brytyjskimi w Indiach i propaguje tę postawę wśród swoich rodaków. W 1920 roku organizuje bojkot brytyjskich towarów. Rozruchy antybrytyjskie w 1921 roku doprowadzają do aresztowania Gandhiego, który w 1922 roku skazany zostaje przez Brytyjczyków na 6 lat więzienia. Ciężka choroba i wielka popularność Gandhiego zmuszają jednak Anglików do zwolnienia go w 1924 roku. Za rok Gandhi zostaje przewodniczącym Kongresu Indii.

Gandhi wysuwa się na czoło ruchu wolnościowego w Indiach. Raz poszcząc, innym razem wzywając do „biernego oporu", a kiedy indziej hamując groźne rozruchy, Gandhi wywiera potężny wpływ na rozwój wypadków w swej ojczyźnie. Wielokrotne aresztowania (w latach przed wojną i podczas drugiej wojny światowej), są z jednej strony wyrazem stosunku Anglików do Gandhiego, a z drugiej strony przyczyniają się tylko do zwiększenia jego popularności i autorytetu mas Indii.

TOTEŻ Gandhi był szanowany, można powiedzieć uwielbiany, zarówno przez Hindusów, jak i przez Muzułmanów. W ostatnim okresie dziejów Indii, po podziale kraju na dwie części, Gandhi był jedynym autorytetem dla obu narodów. Zaledwie przed kilku tygodniami głodówka Gandhiego („głodówka aż do śmierci") zmusiła rząd Indii do ustępstw wobec Pakistanu. Gandhi także nieraz występował w obronie pariasów i „nietykalnych" — najniższej w hierarchii społecznej Indii warstwy ludności.

Walka z imperializmem brytyjskim była treścią burzliwego życia Mahatmy. Na imperializm angielski spada odpowiedzialność również za śmierć Gandhiego. W ciągu 150 lat panowania brytyjskiego w Indiach społeczeństwo hinduskie i muzułmańskie rozmyślnie trzymane było w stanie ciemnoty i zacofania. To zacofanie doprowadziło do obecnych walk wyznaniowych w Indiach, ofiarą których padł Gandhi — jedna z najjaśniejszych postaci 20 wieku.

Kompromis we Francji

NASZ wczorajszy artykuł wstępny o wydarzeniach we Francji pisany był przed otrzymaniem ostatnich depesz nocnych. Jak wynika z tych depesz, znanych już Czytelnikom, w ostatniej chwili doszło do kompromisu między premierem Schumanem a socjalistami z SFIO. Kompromis polega na tym, że socjaliści zgodzili się na głosowanie za projektem rządowym o dewaluacji franka i o wolnym obrocie złotem, a Schuman zgodził się na wycofanie z obiegu banknotów po 5.000 franków.

Kompromis ten uratował chwilowo rząd „trzeciej siły". Niestety, kompromis zawarty został kosztem ludności pracującej Francji. Socjaliści dopiero przed dwoma dniami przyznali, że wolny obrót złotem i walutami przyczyni się do wzrostu cen i spekulacji. Zgodzili się jednak na te posunięcia. Socjaliści nie przeczą, że wycofanie banknotów po 5.000 franków uderzy nie w wielkich spekulantów, którzy lokują swe kapitały w towarach i dewizach zagranicznych, lecz w drobnych ciułaczy (przysłowiowych francuskich rentierów) i w warstwy chłopskie, które przecież mają być jedną z podstaw „trzeciej siły". Kryzys gabinetowy we Francji został tylko chwilowo odroczony.

Kolaboracjoniści kulturalni byli zdrajcami Narodu Polskiego

Napisał Wacław Jastrzębowski

Poniżej zamieszczamy pierwszy artykuł tow. Wacława Jastrzębowskiego o kolaboracji kulturalnej. Jutro zamieścimy drugi artykuł, w którym autor krytykuje działalność sądów koleżeńskich w sprawach o współpracę z okupantem.

Powtórną już falą pojawiają się w prasie głosy, iż nazbyt dobrodusznie są u nas traktowani aktorzy, dziennikarze i inni pracownicy kulturalni, którzy współpracowali z okupantem. Istotnie, stosunek sądów koleżeńskich i również części społeczeństwa wydaje się zawierać w powiedzeniu: „ostatecznie, cóż złego i komu uczyniła p. X, grając w niemieckich teatrach?" Odpowiedź zaś na to pytanie wypadła łagodnie i dobrodusznie, bo rzeczywiście nie można wymienić konkretnego człowieka, który by wskutek takiego kolaboracjonizmu poniósł śmierć czy szkodę na zdrowiu lub mieniu. W rezultacie sądy państwowe, z należytą surowością karząc volksdojcza czy słu gusa niemieckiego za to, że np. szykanował Polaków, w ogóle nie sądzą aktorów, których nazwiska figurowały na afiszach wesołej „Krainy Uśmiechu" tuż obok czerwonych plakatów, powiadamiających o publicznej egzekucji; pozostawiają to sądom organizacji zawodowych — o których warto pomówić osobno.

Dekret o karach „dla zdrajców Narodu Polskiego" stanowi, że karę śmierci lub co najmniej 3 lat więzienia trzeba wymierzyć temu, w czyich działaniach skupiły się dwie okoliczności: po pierwsze, kto działał „idąc na rękę władzy państwa niemieckiego", po wtóre, „działał... na szkodę Państwa Polskiego". Przeto co do owych aktorów, dziennikarzy itp. należałoby ocenić, czy ich praca sceniczna lub publicystyczna była wykonywaniem planów niemieckich, oraz czy przyniosła ona szkodę Narodowi Polskiemu, który figuruje w tytule dekretu i którego szkoda jest identyczna ze szkodą Państwa. Uważam, że tak właśnie było i że kolaboracjonizm kulturalny powinien być ścigany przez sądy państwowe z art. 2 dekretu z 31.8.1944 r. i 10.12.1946 r.

Niemieckie plany

Albowiem niemieckie plany zniszczenia narodu polskiego bynajmniej nie ograniczały się do uruchomienia fabryk śmierci, mordujących tłumy *pojedyńczych Polaków*. Były znacznie bardziej perfidne. Równolegle do fizycznego niszczenia jednostek było planowane i bardzo starannie wykonywane niszczenie tego wszystkiego, co powoduje, że jesteśmy nie bandą anarchicznych jednostek, a społeczeństwem i narodem. Czyniono „szkodę" narodowi nie tylko w osobach jego pojedyńczych członków, ale również jemu samemu, jako całości. O ile mordowanie jednostek było nieco hamowane ze względu na zapotrzebowanie siły roboczej, o tyle niszczenie więzi społecznej i narodowej było wykonywane w możliwie najszerszym zakresie.

Ta działalność okupanta oparta była na szczegółowych planach, dziś z autentycznych dokumentów znanych w całej rozciągłości, lecz również w czasie okupacji dostatecznie znanych wszystkim, którzy je poznać chcieli. Zasłanianie się nieświadomością byłoby ze strony wykonawców planów niemieckich równie naiwne i cyniczne, jak analogiczna obrona nazistowskich zbrodniarzy wojennych. Któż z Polaków nie czytywał prasy podziemnej?

Cele okupanta

Celem działalności okupanta było: wpojenie w Polaków przeświadczenia, że stanowią rasę podlejszą, która dla własnego jej dobra winna być przez Niemców rządzona; wyjałowienie i obniżenie poziomu warstwy kierowniczej i kulturalnie twórczej, doraźnie i na przyszłość; pozbawienie ogółu Polaków zainteresowań wyższego rzędu, zwłaszcza o znaczeniu społecznym, i ograniczenie tych zainteresowań do najniższego poziomu wegetacji jednostkowej, stosownej dla ludzi-robotów; w rezultacie ostatecznym Polacy niewymordowani byliby przerobieni na potulne bydło ludzkie, z którego wyjść na poziom człowieka kulturalnego mogłyby tylko jednostki „rasowo cenne", poddając się germanizacji.

Środki realizowania tych zamierzeń okupanta były wyjątkowo liczne i różnorodne, co wskazuje na planowość działania.

Przeważały środki *negatywne*, będące niszczeniem wartości tworzących kulturę, jak np.: mordowanie ludzi z zawodów kulturowo-twórczych; niszczenie bibliotek, muzeów, pracowni naukowych itp.; unieruchomienie szkół, usuwanie z księgarń i czytelń książek wartościowych; uniedostępnienie Polakom stanowisk wymagających wyższych kwalifikacyj fachowych lub nadających takie kwalifikacje; likwidacja wszystkich stowarzyszeń kulturalnych i zawodowych; stworzenie stanu nieustannego upokorzenia, mającego wywołać trwałe uczucie niższości (przy pomocy np. obowiązku kłaniania się Niemcom, uniedostępnienia lepszych urządzeń i lokali publicznych, nawet parków, boisk sportowych, wagonów i poczekalń kolejowych itd.). Litanię tych środków negatywnych można mnożyć w nieskończoność, nic nie zaniedbano, Niemcy są mistrzami w planowym niszczeniu.

Gorzej im szło w stosowaniu środków *aktywnych*, t. j. w produkowaniu na użytek Polaków trucizny kulturalnej, pozwalającej się nam „wyżywać" w formie przez nich zamierzonej. Wszelako i w tym kierunku byli czynni, jak np.: uruchomili prasę o poziomie określonym nazwą „szmatławiec"; dość bogatą prasę zawodową, starannie ograniczoną do poziomu bardzo niskiego; dali nam literaturę w rodzaju pornograficznej „Fali" lub najnędzniejszych powieścideł kryminalnych; pozyskali paru zdrajców dla proniemieckiej publicystyki o nieco wyższym poziomie; z dużym nakładem wysiłku propagowali alkoholizm i popierali prostytucję; dali nam kina, wyświetlające najgorsze szmiry, z wykluczeniem nawet lepszych propagandówek niemieckich. pozwolili otworzyć teatry, mające formalny nakaz wulgaryzowania tematów oraz kładzenia nacisku na erotyzację spektaklu.

Opór społeczeństwa

Wyliczam dosyć obszernie przykłady walki okupanta z kulturą polską, aby podkreślić znaczenie, jakie tej sprawie przypisywał, i planowość jego działania. Stosowanie środków aktywnych na ogół zawiodło z dwu przyczyn. Po pierwsze napotkali Niemcy na zdecydowany i powszechny opór społeczeństwa. Podziemie uruchomiło prasę, wydawnictwa książkowe, szkolnictwo wszystkich stopni, tajne przedstawienia teatralne i tp.; ogół bronił się przed pokusami niemieckich dobrodziejstw kulturalnych, bojkotując je ze znaczną skutecznością. Po wtóre, dla akcji aktywnej trzeba było uzyskać pomoc polskich mózgów i talentów; przymusu nie można tu było stosować i nie zastosowano go, a ochotniczo i dobrowolnie tylko znikoma liczba Polaków stała się narzędziami okupanta w jego aktywnej walce z kulturą polską. To właśnie byli kolaboracjoniści kulturalni, stanowiący b. ważny składnik szerokich planów niemieckich. Kolaboracjonizm kulturalny był równie potrzebny dla Niemców i równie szkodliwy dla Polaków, jak wszystkie wyliczone wyżej środki negatywnego i pozytywnego działania, wspólnie z nimi stanowiąc fragment jednolitego planu.

W świetle powyższych wywodów zarysowywuje się odpowiedź na dobroduszne pytanie „cóż złego i komu uczyniła p. X, grając w niemieckich teatrach?". Odpowiedź brzmi: wyrządziła zło całemu narodowi polskiemu, podając mu truciznę kulturalną, przygotowaną przez Niemców, działając aktywnie w ramach szerokiego i precyzyjnego planu, mającego na celu odebranie nam cech narodu i obniżenie naszych zainteresowań kulturalnych; była czynnym, świadomym i wysoce pożytecznym sprzymierzeńcem okupanta przeciw własnemu społeczeństwu. Dopomagała w czynności przestępczej wyjątkowo podstępnej i perfidnej, ukrytej pod sfałszowaną i nadużytą firmą sztuki polskiej.

Jeżeli p. X była aktorką wybitną, przestępstwo jest tym cięższe, bowiem popularności swej użyła jako przynęty na szkodę tych właśnie, którzy ją popularnością darzyli, ufając, że reprezentuje wysoki poziom sztuki polskiej. Karać ją trzeba z tych samych paragrafów, ale ostrzej niż volksdojczkę, która pobiła i okradła sąsiadkę. Tej ostatniej należy się odpłata, ale dziś jest ona nieszkodliwa — natomiast pracownica kulturalna, dająca się użyć do zbrodni przeciw kulturze, szkodliwa i niebezpieczna jest również dziś i jutro. Karać ją trzeba za to jeszcze, że nazwiskiem swym dopomogła propagandzie wroga, głoszącej urbi et orbi, że naród polski pogodził się ze swym losem, złożył broń, pokochał swych niemieckich panów, a Warszawa nie jest miejscem walki i egzekucji publicznych, tylko „Krainą Uśmiechu".

Wolno zatem mniemać, że kolaboracjoniści kulturalni winni być pociągnięci przed sądy państwowe z tytułu dekretu o wymiarze kary dla zdrajców Narodu Polskiego. I to tym bardziej, że sądy organizacyj zawodowych zupełnie tu zawiodły, a bezpośrednia i skuteczna reakcja opinii społecznej jest w tym wypadku praktycznie niemożliwa.

Na równi pochyłej

„de Groene Amsterdammer"

Na marginesie

Dolary

Naprawdę, nie mogę zbyt serdecznie współczuć gromadce obywateli nadmorskiej Gdyni, którzy w chwalebnej trosce o zabezpieczenie swych kapitałów, nabyli większą ilość dolarów. Niestety słabą stroną wspomnianej transakcji był smutny fakt, że cenne banknoty zostały uprzednio sfałszowane. Po prostu jakiś „artysta" z jedynki zrobił setkę i naraził w ten sposób na poważne straty „dolarowiczów", którzy nie bacząc na to, że transakcje dolarowe w Polsce są zabronione, zameldowali o całej aferze milicji. Rezultat — szereg aresztowań

Dobrze by jednak było z tej gdyńskiej historyjki wyciągnąć konieczny sens moralny. Wojna wśród pewnej, lepiej zarabiającej części naszego społeczeństwa, zrodziła przyzwyczajenie lokowania oszczędności w walutach obcych, lub w kosztownościach. W okresie okupacji było to zjawisko do pewnego stopnia zrozumiałe i usprawiedliwione.

Obecnie jednak sytuacja jest diametralnie różna. Nasz złoty, pomimo wszelkich trudności powojennego okresu, nie załamał się. Przeciwnie, uniknęliśmy klęski inflacji. Budżet Państwa jest całkowicie zrównoważony. Zgodnie z najbardziej miarodajnymi oświadczeniami kierowników polityki gospodarczej Państwa, nie mamy zamiaru przeprowadzać zmiany waluty. Rząd dąży konsekwentnie do odbudowy zaufania obywatela do pieniądza, do odbudowy cnoty oszczędności, zatraconej w okresie wojny. Od chwili odzyskania niepodległości świat pracy, nie bacząc na żadne ryzyko, ofiarował Państwu swój wysiłek. Chodzi o to, aby podobne stanowisko zajęli ci, w których posiadaniu znajdują się pewne zasoby gotówkowe, aby ze swej strony przyczynili się do odbudowy naszego życia gospodarczego...

— Utopia — powie ktoś pesymistycznie nastrojony. Być może. Ale czyż nie utopią była decyzja wskrzeszenia własnymi siłami z gruzów i zgliszcz stolicy, utopią, która jednak w oczach naszych się realizuje? Przed powojennym pokoleniem polskim nie było innej drogi. Musiało ono albo porwać się z motyką na słońce, albo zrezygnować z rychłej odbudowy kraju.

Afera gdyńska mówi nam o tych, którzy nie wyszli poza nałogi okupacyjnego myślenia, mówi o indywiduach, dla których wszystko, co się dzieje w Polsce, ma charakter „tymczasowy". Którzy po staremu skupują i magazynują dolary, dla których ideałem jest nadal nie uczciwy, jawny zarobek, a pokątna „siuchta". Więc może i dobrze się stało, że ponieśli zasłużoną karę. Tego rodzaju uwadunki niekiedy uczą rozumu...

ALFA

Gospodarka planowa

Kazimierz Golde

Ostatnie wydarzenia we Francji, które są tylko dalszym ogniwem w długim łańcuchu kryzysów gospodarczych i politycznych tej części Europy, ponownie ujawniły trudności, jakie stoją przed gospodarką kapitalistyczną. Rozpaczliwe zabiegi, stosowane przez rządy państw kapitalistycznych, odraczają tylko, i to nie na długo, chwilę kryzysu gospodarki nieplanowej, wywołując doraźnie poważne zaburzenia polityczne.

Losy Francji są nam szczególnie bliskie, zarówno ze względów tradycyjnej przyjaźni, jak i z uwagi na bezpośrednie sąsiedztwo Francji z Niemcami i związane z tym zagadnienie pokoju i bezpieczeństwa Europy. W interesie Polski leży silna Francja, zdolna przeciwstawić się odwetowym próbom Niemiec. Stałe wstrząsy gospodarcze nękające Francję osłabiają jej ekonomikę i, co za tym idzie, jej siłę polityczną. U podstaw obecnej słabości Francji leży jej nieplanowa gospodarka.

Wielkie reformy społeczne, które warunkują zdrowe planowanie gospodarcze, nie objęły niestety Francji. Nie trzeba perspektywy historycznej aby ocenić rolę de Gaulle'a w obronie interesów klasy kapitalistycznej i w akcji przeciwdziałania reformom społecznym. Fakt, że właśnie on stał się rzecznikiem interesu kapitału amerykańskiego i rodzimego, zaciążył nad rozwojem życia gospodarczego Francji. Na przestrzeni trzech lat obserwujemy w polityce francuskiej stałe przesuwanie się w prawo. Równocześnie idzie w niepamięć społeczny program Ruchu Oporu. Władza pośrednio, a nawet bezpośrednio przechodzi w ręce klasy kapitalistycznej, która wyznacza kierunek polityki gospodarczej rządu. Ciężar trudności gospodarczych przerzuca się na barki świata pracy — w tej dziedzinie planowość jest aż nazbyt wyraźna.

Ostatni zabieg gospodarczy rządu obniżenia kursu franka i wprowadzenia wolnego obrotu złotem i pewnymi dewizami, jest z punktu widzenia gospodarki k a p i t a l i s t y c z n e j prawidłowy. Eksport francuski wobec obniżenia blisko o 50 proc. w dolarach cen artykułów przeznaczonych na wywóz, niewątpliwie znajdzie doraźnie nowe rynki zbytu, wypierając gdzieniegdzie towary angielskie. Równocześnie jednak, ponieważ pewne surowce, a nawet żywność, Francja musi sprowadzać z zagranicy za drogie dolary, już w najbliższym czasie zaznaczy się wzrost cen, który w pierwszym rzędzie dotknie świat pracy.

Dewaluacja franka nie będzie działać zbyt długo. Bo oto Wielka Brytania zagrożona w swym eksporcie, rozważa możliwości obniżenia kursu funta. Gdyby chcieć rozumować do absurdu, to obraz wyglądałby mniej więcej następująco: na rynku wewnętrznym zacznie się obłędny wyścig cen i płac, „wygrywany" zawsze przez ceny, na rynku międzynarodowym zaś rozpocznie się walka towarów francuskich z brytyjskimi dopingowana obniżeniem kursów walut. Jedyne korzyści z tego chaosu wynosi kapitał amerykański.

Z tych wszystkich niebezpieczeństw zdawali sobie sprawę kierownicy na „dobrodziejstw" planu Marshalla i oto dziś Polska, wielokrotnie bardziej zniszczona wojną i okupacją od Wielkiej Brytanii i Francji, bez porównania znacznie od tych państw uboższa, nie tylko zdołała wydźwignąć się z ruin wojennych, ale już stawia sobie zadanie podwyższenia dochodu społecznego w stosunku do okresu przedwojennego i, co więcej, zadanie to wypełnia. Jest to możliwe, ponieważ kierownictwo naszego życia gospodarczego i politycznego jest świadome swych celów i dróg, prowadzących do ich urzeczywistnienia. Świadoma tych celów jest również klasa robotnicza, której wysiłek jest jednym z najistotniejszych czynników wykonania założonego planu.

Punktem wyjścia polskiej gospodarki planowej były wielkie reformy społeczne, przeprowadzane jeszcze w czasie działań wojennych. Przez reformę rolną i unarodowienie wielkiego przemysłu usunięto te czynniki, które przeciwdziałają planowaniu gospodarczemu. Istotą bowiem gospodarki planowej jest to, że obejmuje ona całość gospodarstwa.

Te podstawowe warunki planowania istniały w dniu zakończenia wojny i dlatego można było już w 1946 roku opracować Plan Trzyletni, którego celem jest odbudowa aparatu produkcyjnego, aby następnie odbudować konsumcję. W uchwale K. R. N. z roku 1946 czytamy:

„Zważywszy, że dotychczasowe wysiłki całego narodu i osiągnięte wyniki w zakresie odbudowy gospodarstwa narodowego oraz dokonane reformy ustroju gospodarczego i społecznego pozwalają na realizację systemu planowego kierownictwa i planowej działalności w gospodarstwie polskim, — Krajowa Rada Narodowa ustala zasadę działania w gospodarstwie narodowym w oparciu i w ramach narodowych planów gospodarczych.

Narodowy Plan Gospodarczy jest ogólnym planem gospodarstwa polskiego. Obejmuje on wszystkie plany szczegółowe i wytyczne dla wszystkich gałęzi i sektorów gospodarstwa narodowego."

Oczywiście nasz plan trzyletni nie jest jeszcze w całym tego słowa znaczeniu gospodarką planową. Jest w nim wiele czynników charakterystycznych dla gospodarki manewrowej. Gospodarka planowa określa swe cele, ustala rozmiary produkcji, wysokość płac i współzależność między tymi czynnikami.

Cele naszej gospodarki zostały wyraźnie określone w uchwale KRN: są nimi odbudowa produkcji, a następnie konsumcji. Plan trzyletni ma być planem sytości. Jeśli chodzi jednak o zakres produkcji i wysokość płac, to warunki obiektywne, zniszczenia, konieczność zwrócenia uwagi na określone gałęzie przemysłu, dając im priorytet przed innymi, — nakazują od czasu do czasu stosowanie systemu manewrowego.

Obecny okres polskiej gospodarki planowej można nazwać synchronizowaniem założeń teoretycznych z praktyką, z nakazami życia. Wychodzimy już z okresu odbudowy, wchodzimy w okres rozbudowy gospodarczej kraju. Wykorzystanie wszystkich zasobów i sił pozwala na zmianę naszej struktury gospodarczej, na dogonienie opóźnienia rozwoju przemysłu.

Polska wkroczyła śmiało na drogę planowania gospodarczego, na drogę socjalizmu.

PRASA ZAGRANICZNA

„N. YORK HERALD" O UMOWIE POLSKO - RADZIECKIEJ

Prasa amerykańska zamieściła komunikat o podpisaniu polsko-radzieckiej umowy gospodarczej, stwierdzając, iż stanowi ona dalszy krok w rozwoju stosunków gospodarczych między obu krajami.

Moskiewski korespondent „New York Herald Tribune", podając szczegóły umowy, pisze:

„Jest to najpoważniejsze porozumienie gospodarcze między Związkiem Radzieckim i krajem Europy wschodniej od czasu konferencji paryskiej 16 państw. Pomoc gospodarcza Związku Radzieckiego dla Polski zwiększy optymizm innych narodów, które zrezygnowały z udziału w planie Marshalla. Kraje te zwrócą niewątpliwie uwagę na fakt, że Związek Radziecki zaczął udzielać pomocy długoterminowej państwom Europy wschodniej znacznie wcześniej, niż Stany Zjednoczone państwom Europy zachodniej".

KTO ZAPŁACI KOSZTY DEFLACJI WE FRANCJI

Dzienniki paryskie omawiają zagadnienie reformy walutowej we Francji, a w szczególności zastanawiają się nad sprawą wycofania przez rząd banknotów po 5.000 franków. Na szczególną uwagę zasługuje komentarz konserwatywnej gazety „Le Monde".

„Banknoty 5-tysięczne dawno przestały już być środkiem tezauryzacji i stanowią dziś zwykły środek obiegowy. Wskutek tego reforma dotknie w znacznym stopniu drobnych właścicieli. Z drugiej strony uderzy ona w chłopów, przechowujących swe oszczędności w banknotach. Spekulanci, którzy od 2 lat obawiali się dekretu o wycofaniu banknotów, od dawna ulokowali swe majątki w złocie i w walutach".

PRZYJACIÓŁKA NIEMIEC PODEJMUJE MIKOŁAJCZYKA

Pismo polskie w USA, „Nowa Epoka", publikuje wzmiankę treści następującej:

„Dorothy Thompson, przyjaciółka Niemiec, grająca pierwsze skrzypce w komitecie, który niedawno potępił Polskę za „nieludzkie traktowanie wysiedlonych z Polski Niemców" i opowiedział się przeciw obecnym zachodnim granicom Polski, — podejmowała ostatnio wystawną kolacją zbiega z Polski, Stanisława Mikołajczyka. Komentarze chyba zbyteczne".

Komitet przygotowawczy kampanii Wallace'a

N. JORK (PAP). Utworzono tu ogólnonarodowy komitet przygotowawczy dla kampanii wyborczej Wallace'a, na stanowisko prezydenta. Na czele komitetu stoi gubernator Stanu Minnesota — Benson, zaś w skład komitetu wchodzi m. in. wybitny doradca Roosevelta, prof. Tugwell z Chicago.

Referat tow. min. Świątkowskiego dla pracowników „Społem"

W gmachu „Społem" odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Koła T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W Centrali „Społem" minister Henryk Świątkowski wygłosił świetny referat o historycznym rozwoju stosunków polsko - rosyjskich. Następnie przeszedł do omówienia zagadnień ostatniej chwili i spraw bieżących.

Po złożeniu sprawozdań Zarządu i Komisji Rewizyjnej Koła, udzielono absolutorium ustępującemu. Zarządowi i wybrano nowy Zarząd w składzie: J. Dominko, K. Lichaczewska, J. Niemiec, E. Rogowski i M. Witakowa.

Zgon Anny Jędrzejowskiej

Dnia 30 stycznia br. zmarła Anna Jędrzejowska, wdowa po Bolesławie Antonim Jędrzejowskim (Baj) jednym z założycieli i długoletnim działaczu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w sobotę dnia 31 stycznia z mieszkania przy ul. Filtrowej 62, do kaplicy przy cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim na Młynarskiej.

100 rocznica Manifestu Komunistycznego

W dniu 30 bm. odbyło się w Warszawie z inicjatywy lektoratu KC PPR wspólne zebranie członków Centralnego Koła Prelegentów CKW PPS i Koła Lektorów KC PPR, poświęcone 100-letniej rocznicy Manifestu Komunistycznego.

Tow. wicemin. Ditrich omówił ekonomiczne podłoże Manifestu po czym tow. B. Hofmann wygłosił zasadniczy referat, poświęcony rocznicy Manifestu Komunistycznego.

Niemcy Zachodnie nie będą miały odrębnej waluty

Oświadczenie generała Clay

Gen. Clay oświadczył na konferencji prasowej we Frankfurcie, że nie będzie dążył do wprowadzenia odrębnej waluty w Niemczech Zachodnich. W ten sposób zostałby utrzymany ważny element jedności Niemiec.

Korespondent „Robotnika" w Berlinie, Marian Podkowiński, telefonuje:

Gen. Clay, który kilka dni temu przyleciał z Waszyngtonu, odbył wczoraj we Frankfurcie konferencję prasową.

W rozmowie z dziennikarzami gubernator amerykański wykazał znacznie więcej niż zwykle spokoju i umiaru w odpowiedziach. Zaprzeczył on, jakoby zamierzał ustanowić odrębną walutę w Zachodnich Niemczech, w wypadku, gdyby nie doszło do porozumienia z Rosjanami na sobotniej Radzie Kontroli. W kołach politycznych Berlina uważa się też, że dyskusja nad reformą walutową, nie będzie miała charakteru politycznego, lecz czysto gospodarczy. Również koła radzieckie podkreślają, że zgodzą się na reformę waluty, jednakże wyłącznie na podstawie porozumienia 4 mocarstw.

„Powróćmy do Poczdamu"

W wczorajszym wieczornym dzienniku berlińskim „Der Kurier" wychodzącym z licencji francuskiej ukazał się artykuł b. ambasadora niemieckiego w Moskwie za czasów Republiki Weimarskiej Rudolfa Nadolnego, p. t. „Powróćmy do Poczdamu". Nadolny zwraca się w tym artykule zarówno do Rady Kontroli, jak i do niemieckich polityków z apelem, aby wprowadzili w życie uchwały poczdamskie. Nadolny apeluje aby powołany został rząd centralny w Niemczech oraz by utrzymana została jedność Niemiec, zgodnie z duchem Poczdamu.

Należy zwrócić uwagę, że „Der Kurier" stale występował dotychczas przeciwko uchwałom poczdamskim. Zamieszczenie artykułu Nadolnego jest pewnego rodzaju sensacją prasową Berlina.

Nadolny przebywa obecnie w strefie wschodniej i uważany jest w kołach politycznych za ewentualnego ministra spraw zagr. przyszłego rządu niemieckiego.

Trizonia przedmiotem tajnych rokowań

FRANKFURT (SAP). Ze źródeł dobrze poinformowanych komunikują, że już od trzech tygodni trwają tajne rozmowy, dotyczące przyłączenia okupacyjnej strefy francuskiej do Bizonii.

Natychmiast po ukończeniu ostatecznego projektu zmian w administracji Bizonii, eksperci przystąpią do przygotowania gruntu dla konferencji, jaka odbędzie się w Londynie, między przedstawicielami Francji, W. Brytanii i St. Zjednoczonych.

Te same źródła polityczne podają, że Francja jest bez przerwy informowana w sprawie przygotowywanych obecnie szczegółów reorganizacji Bizonii.

Aprobata premiera niemieckiego

BERLIN (PAP). Jak podaje „Berlin am Mittag" premier prowincji Północna Nadrenia - Westfalia — Arnold oświadczył, że koniecznym jest utworzenie odrębnego państwa zachodnio - niemieckiego. Jest to pierwszy wybitny polityk niemiecki, który publicznie wypowiedział się za rozbiciem Niemiec, popierając tym samym koncepcje anglosaskie przedstawione na słynnej konferencji we Frankfurcie.

„Denazyfikacja"

BERLIN (PAP). Nadburmistrz miasta Bielefeld oświadczył, iż w Najwyższej Izbie Denazyfikacyjnej w strefie brytyjskiej na 34 prokuratorów — 31 należało do partii hitlerowskiej.

Strajki trwają

BERLIN (PAP). Sytuacja aprowizacyjna w zachodnich strefach Niemczech w dalszym ciągu się zaostrza. W Bawarii zapasy żywności wystarczą zaledwie na 8 tygodni. Protesty przeciwko zmniejszeniu racji żywnościowych złożył parlament Dolnej Saksonii oraz rząd Szlezwigu - Holsztynu. Robotnicy domagają się ustanowienia komitetów spożywców dla kontroli rozdziału żywności.

W strefie brytyjskiej należy się liczyć z wybuchem strajku urzędników niemieckich. W Hamburgu za strajkiem wypowiedziało się 94 proc. urzędników. W Lüneburgu strajk będzie powszechny. Na wtorek 3 lutego ogłoszono 24-godzinny strajk generalny w Wirtemberdze — Badenii. Strajk ma objąć również koleje i pracę. Ogółem weźmie w nim udział około pół miliona robotników.

Ruch rozłamowy AFL

WASZYNGTON (PAP). — Amerykańska Federacja Pracy ujawniła szczegóły swoich poczynań zmierzających do zorganizowania ruchu rozłamowego w Światowej Federacji Zw. Zaw.

Przedstawiciele AFL, którzy powrócili ze Zjazdu organizacyjnego Międzyamerykańskiej Konfederacji Pracy utworzonej w celu rozbicia potężnego zorganizowanego ruchu zawodowego w krajach Ameryki Łacińskiej, oświadczyli, że przygotowania do utworzenia nowej ogólnoświatowej konfederacji związków zawodowych są w toku. W tym duchu nawiązuje się już kontakty ze związkami zawodowymi państw europejskich i azjatyckich dla określenia terminu i miejsca pierwszego zjazdu tej rozłamowej organizacji.

Nota ZSRR w sprawie floty USA w portach włoskich

PARYŻ (PAP). — Według doniesień prasowych, we włoskich portach Neapolu, Genui, Livorno, Tarencie i innych zarzuciły ponownie kotwicę amerykańskie okręty wojenne.

Ambasador Zw. Radzieckiego w Waszyngtonie — Paniuszkin złożył 28 stycznia na ręce min. Marshalla notę, która podkreśla, że dalsze przebywanie floty amerykańskiej w portach i na wodach terytorialnych Włoch stanowi naruszenie punktu 1-go art. 73 traktatu pokojowego z Włochami. Rząd radziecki oczekuje podjęcia przez rząd St. Zjednoczonych natychmiastowych kroków w celu usunięcia wspomnianego pogwałcenia traktatu.

Tekst noty radzieckiej zakomunikowano również rządowi francuskiemu z prośbą o zaznajomienie z notą wszystkich państw sojuszniczych, które podpisały traktat pokojowy z Włochami.

Sprawa Polaków z Westfalii tematem dyskusji w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). Sprawa powrotu Polaków z Westfalii była przedmiotem dyskusji w brytyjskiej Izbie Gmin. Posłanka Labour Party Manning postawiła kilka pytań w tej sprawie. Wiceminister spraw zagr. Mac Neil w odpowiedzi oświadczył, że rząd brytyjski uważa osoby, które są przedmiotem interpelacji p. Manning za obywateli niemieckich. Wobec tego nie zamierza stosować w stosunku do nich przepisów dotyczących repatriacji lecz emigracji.

Niemniej jednak brytyjskie władze okupacyjne zezwolą poszczególnym osobom wyjechać do Polski, o ile nie są one zatrudnione w kluczowych gałęziach przemysłu. Mac Neil dodał, że zastrzeżenie to jest interpretowane dość swobodnie.

Posłanka Manning zapytała z kolei, czy z uwagi na przeludnienie Westfalii, brytyjskie władze okupacyjne nie mogą interpretować zastrzeżenia, dotyczącego osób zatrudnionych „w kluczowych gałęziach przemysłu" jak najbardziej swobodnie.

Mac Neil, odpowiadając na powyższe pytanie, podkreślił, że władze brytyjskie muszą wziąć pod uwagę również inne okoliczności poza przeludnieniem. Mówca zaznaczył przy tym, że w strefie brytyjskiej odczuwa się obecnie duży brak ludzi zdolnych do pracy. Mac Neil w oświadczeniu swym niedwuznacznie podkreślił, że zastrzeżenia władz brytyjskich wobec oporu repatriacji Westfalczyków spowodowane są koniecznością zatrzymania w strefie brytyjskiej osób zdolnych do pracy. Brytyjski wiceminister spraw zagranicznych nie wziął jednak pod uwagę olbrzymich strat ludnościowych Polski, spowodowanych przez Niemcy.

Dewaluacja franka uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe

Labour Party dementuje informacje o obradach z SFIO

PARYŻ (PAP). Zgromadzenie Narodowe 324 głosami przeciwko 226 uchwaliło ustawę o wolnym obrocie złotem i niektórymi obcymi walutami.

W trakcie debaty nad rządowym projektem ustawy zabrał głos przewodniczący parlamentarnej grupy partii komunistycznej Duclos, który oświadczył m. in.: „Od chwili ponownego zebrania się parlamentu jesteśmy świadkami inscenizowania pewnych operacji politycznych, których celem jest zamaskowanie presji, wywieranej na rząd przez St. Zjednoczone i Anglię.

Plany min. Mayera są w rzeczywistości aprobowane przez Waszyngton. Amerykanie życzyli sobie dewaluacji franka i funta szterlinga przed wprowadzeniem w życie planu Marshalla. Frank okazał się posłuszny. Kapitały amerykańskie będą bez trudu inwestowane we Francji, a Paryż stanie się amerykańskim Monte Carlo".

Krytykując stanowisko przywódców SFIO, którzy stwierdzili, że nigdy nie zgodzą się na wolny obrót złotem, a dzisiaj za tym głosują, Duclos oświadczył: „Lud francuski nie ma zaufania do trzeciej siły", która splamiła się przelaniem krwi pracujących i której jedynym programem jest zwalczanie komunistów".

PARYŻ (PAP). Francuski minister skarbu podał do wiadomości, iż wycofanie z obiegu 5-tysiączno frankowych banknotów nie oznacza wywłaszczenia i, że zostaną one w przyszłości wymienione na inne. Minister nie określił jednakże kiedy to nastąpi i na jakich warunkach.

PARYŻ (SAP). Z kół zbliżonych do francuskiej partii socjalistycznej donoszą, że z końcem tygodnia delegacja brytyjskiej Partii Pracy ma spotkać się z przedstwicielami francuskiej partii socjalistycznej. Rozmowy te mają odbyć się albo w Paryżu, albo w Calais lub Dover.

W skład delegacji francuskiej ma wejść sekretarz gen. SFIO Guy Mollet, min. pracy Daniel Mayer oraz min. transportu Pineau.

W końcowej fazie rozmów przyłączyć się ma do konferencji również Leon Blum.

LONDYN (SAP). Morgan Phillips, sekretarz brytyjskiej Partii Pracy zdementował wiadomość jakoby delegacja brytyjskiej Partii Pracy miała odbyć wspólne posiedzenie z przedstawicielami francuskiej partii socjalistycznej.

Wiadomości o tym spotkaniu pochodzą z kół SFIO.

Hiszpania frankistowska kandydatem do bloku zachodniego

PARYŻ (PAP). Dzienniki donoszą o przybyciu do Paryża Manuela Aguirre de Carcer, delegata gen. Franco przy rządzie francuskim.

Delegat frankistowski nawiąże bezpośrednie rozmowy z Quay d'Orsay, celem ustalenia ostatecznych warunków otwarcia granicy hiszpańskiej.

Londyński korespondent prawicowego „Epoque" przewiduje w najbliższym czasie normalizację stosunków dyplomatycznych i handlowych między USA i Anglią a Hiszpanią, która miałaby uczestniczyć w planie Marshalla i przystąpić do proponowanego przez Bevina bloku zachodniego. Korespondent uważa również za możliwe zmianę decyzji ONZ w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią. Przedstawiciel frankistowski w Londynie, Santa Cruz, udaje się do Madrytu, celem otrzymania odpowiednich instrukcji.

Korespondent donosi dalej, że gen. Franco odbył niedawno rozmowę z amerykańskim charge d'affaire w Hiszpanii, Culbertsonem. Jak wiadomo, ten ostatni zawarł w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych w roku 1946 układ z gen. Franco, umożliwiający Amerykanom korzystanie z hiszpańskich baz lotniczych.

Korespondent „Epoque" podkreśla, że układ ten pozostaje nadal w mocy.

Krytyczna sytuacja zbożowa w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON (SAP). Prezydent Truman w specjalnym orędziu do Kongresu zażądał przedłużenia jego prerogatyw dotyczących kontroli użycia zboża do 31 października rb., ponieważ obecne braki zbożowe stanowią groźbę dla bezpieczeństwa USA.

Truman oświadczył, że zgodnie z ostatnimi obliczeniami 150 milionów buszli zboża, przeznaczonego na eksport, jest najzupełniej niewystarczające do zaspokojenia minimalnych potrzeb innych państw. Prezydent stwierdził, że obecny brak zboża jest krytyczny i będzie się powiększał w ciągu najbliższych miesięcy.

Truman chce mieć nadal możność sprawowania kontroli nad zużyciem zboża i stwierdzenia, ile zboża zużywa się na produkcję whisky. W sobotę wygasają rządowe uprawnienia kontroli użycia zboża dla celów destylacyjnych.

W kołach politycznych zwracają uwagę, że prezydent Truman, sprawując pełną kontrolę nad gospodarką zbożową, „nie dostrzegł" spekulacyjnych afer zbożem, dokonanych przez jego najbliższego współpracownika, Pauley'a oraz przybocznego lekarza.

Rejon Szanghaj-Nankin zagrożony przez chińską armię ludową

Straty wojsk Kuomintangu wynoszą 1.700.000 żołnierzy

W wyniku potężnej ofensywy chińskiej armii ludowej pozycje wojsk Kuomintangu w rejonie Nankin — Szanghaj są bezpośrednio zagrożone.

Sytuacja armii Czang-Kai-Szeka uległa znacznemu pogorszeniu także na szeregu innych odcinków frontu.

MOSKWA (PAP). Chińska prasa Kuomintangu zmuszona jest przyznać, że nacierająca armia ludowa znajduje się w odległości 56 km od Nankinu i 104 km od Szanghaju. W ten sposób rejon Nankin — Szanghaj jest bezpośrednio zagrożony. Wojska ludowe rozwinęły na szerokim froncie natarcie na wszystkie najważniejsze miasta, pozostające w rękach Kuomintangu na obszarze rozpościerającym się na północ od Jang-Tse-Kiang do Pekinu. Sztab garnizonu Nankinu nakazał przedsięwzięcie środków ostrożności i zorganizowanie obrony miasta.

Prasa Kuomintangu donosi również o dalszym pogorszeniu się sytuacji wojsk Czang-Kai-Szeka w rejonie Hankou. Oficjalny rzecznik rządu Kuomintangu w Nankinie potwierdził wiadomość o zajęciu przez armię ludową Synlitunia, ważnego punktu strategicznego na północno-zachód od Mukdenu. W rezultacie ostatniej ofensywy wojsk ludowych powstał nowy ogromny obszar wyzwolony na terytorium trzech prowincji Henan, Anhuei i Ciang-Su. Obszar ten rozpościera się na północy do Lunhajskiej linii kolejowej, na wschodzie do linii kolejowej Tian-Tsin — Hokou, na zachodzie do linii Pekin — Hankou.

W nowowyzwolonym rejonie dokonano w ciągu trzech ubiegłych miesięcy szeregu reform społecznych i przeprowadzono drogą demokratycznych wyborów rząd miejscowy i władze terenowe w 56 powiatach.

PARYŻ (PAP). Według komunikatu sztabu generalnego chińskiej armii ludowej, wojska rządowe straciły w ciągu ubiegłych 18 miesięcy wojny domowej przeszło 1.690.000 zabitych, rannych i jeńców. Liczba dezerterów z armii Kuomintangu dochodzi do miliona.

Według tych samych źródeł, mobilizacja, przeprowadzona w tym samym okresie przez Czang-Kai-Szeka dała zaledwie 500.000 tysięcy żołnierzy.

PARYŻ (PAP). Komitet Centralny Kuomintangu skasował 200 mandatów do Zgromadzenia Narodowego, piastowanych przez członków Kuomintangu. W kołach politycznych stwierdzają, że skasowanie tych mandatów zostało postanowione dla oddania wakujących miejsc poselskich w Zgromadzeniu partiom mniejszości, które po wyborach listopadowych uzyskały zaledwie 170 miejsc, podczas, gdy według umowy z Kuomintangiem, przysługiwało im 500 miejsc.

Decyzja Komitetu Centralnego może wywołać scysje w łonie Kuomintangu.

Deklaracja Komisji Centr. Zw. Zaw. w obronie jedności ruchu zawodowego

Sekretariat KCZZ na posiedzeniu w dniu 29 bm. uchwalił deklarację w sprawie jedności światowego ruchu zawodowego i obronie pokoju. Deklaracja ta mówi m.in.:

„Jedność światowego ruchu zawodowego zrodziła się z doświadczeń ciężkich zmagań ludu pracującego z barbarzyńskim faszyzmem i jego inspiratorami. Jedność ta — której najdonioślejszym wyrazem jest Światowa Federacja Związków Zawodowych — wyrosła z pragnień ludzi pracy całego świata i stała się ich nadzieją i otuchą w walce o pokój, wolność, postęp i sprawiedliwość społeczną.

Dwa lata istnienia Światowej Federacji Związków Zawodowych wykazały niezbicie, że możliwa jest współpraca wszystkich krajowych organizacji związkowych ku ogólnemu pożytkowi międzynarodowej klasy robotniczej.

Jedność ruchu zawodowego została jednak obecnie wystawiona na próbę, zarówno w poszczególnych krajach, jak i w skali międzynarodowej. Imperializm międzynarodowy przeszedł w ostatnim czasie do ofensywy na prawa i byt mas pracujących. Reakcja międzynarodowa z imperializmem amerykańskim na czele, skierowała główny ogień swych ataków na jedność szeregów światowego ruchu zawodowego.

Rolę głównego chorążego w akcji rozbijania jedności ruchu zawodowego wzięła na siebie Amerykańska Federacja Pracy która od samego początku ustosunkowała się wrogo do SFZZ i uczyniła wszystko, by ją osłabić. Podobną działalność uprawiała dzieliśmy już we Francji, Łacińskiej Ameryce i w innych krajach.

Akcja ta nie ogranicza się jednak tylko do ruchu zawodowego w poszczególnych krajach. Szykuje się również zamach na całość i jedność międzynarodowej organizacji ruchu zawodowego — na SFZZ. Pod flagą planu Marshalla usiłuje się wbić klin między poszczególne krajowe centrale związkowe, by tym łacniej osłabić międzynarodową organizację ruchu zawodowego.

W obliczu wymienionych faktów Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, trwająca niezachwianie na gruncie utrzymania najdalej idącej jedności światowego ruchu zawodowego i jego organizacji SFZZ — zakłada w imieniu 2.800.000 zorganizowanych polskich robotników i pracowników protest przeciw usiłowaniu uczynienia ze Światowej Federacji Związków Zawodowych posłusznego narzędzia w rękach imperialistów.

Polski ruch zawodowy wypowiada się kategorycznie przeciw wszelkim próbom rozbijania lub osłabiania ruchu zawodowego pod jakimkolwiek pretekstem i z jakiejkolwiek strony próby takie będą podejmowane. Polski ruch zawodowy wzywa związkowców całego świata do strzeżenia jedności SFZZ i do wywarcia nacisku na swych przywódców, by nie dopuścili do najmniejszego podważenia jej jedności i do osłabienia walki o pokój.

Niech żyje jedność ruchu zawodowego!

Niech żyje jednolita Światowa Federacja Związków Zawodowych!

Na stronie

Paradoks

Zawsze jestem przyznać gotów,
że śród złych polityków
nie brak patriotów.
Stąd paradoksalne skutki:
czyn głupi rodzą
nie głupie pobudki.

BENEDYKT HERTZ

Owacje w Sejmie na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej

Ustawy „oszczędnościowe" przyjęte w drugim i trzecim czytaniu

Kiedy na salę sejmową w trakcie wczorajszych debat weszli członkowie rządowej delegacji do Moskwy tow. premier Józef Cyrankiewicz, tow wicepremier Gomułka i min. Przemysłu i Handlu tow. Minc, Izba zgotowała im długotrwałą owację. Z ław poselskich zabrzmiały okrzyki na cześć sojuszu polsko-radzieckiego i Generalissimusa Stalina. W ten sposób nasz parlament manifestował swoją radość i swoją akceptację wobec zawartych ostatnio umów między Polską a ZSRR. Wczoraj Sejm po debacie przyjął rządowe projekty ustaw o obowiązku społecznego oszczędzania oraz o zbywaniu i dzierżawie niektórych kategorii mienia państwowego. Tow. tow. posłowie Blinowski (PPR) i Krygier (PPS) byli referentami obu ustaw w imieniu Komisji Skarbowo-Budżetowej.

Wczorajsze posiedzenie zakończyło trzydniowe obrady plenum Sejmu. Należy przypuszczać, że plenum zbierze się ponownie około 20 lutego, tj. po zakończeniu prac Komisji Planu Gospodarczego, rozpatrującej nasz plan inwestycyjny na rok 1948. Rządowy projekt planu wraz z poprawkami Komisji wejdzie wówczas pod obrady plenum sejmowego.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się o godz. 10,15, przewodniczył wicemarszałek Barcikowski. Zwracało uwagę, podobnie, jak i w ostatnich dniach, dość znaczne przerzedzenie ław sejmowych. Natomiast galeria dla publiczności była pełna.

W sprawozdaniu o projekcie ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania tow. poseł Blinowski (PPR) zaakcentował m. in. co następuje:

Prawo wycofywania corocznie 5 procent wkładu sprawia, że przymus oszczędzania ustaje po 20 latach uczestnictwa. Ustawa nie jest nowym podatkiem ani nie ma na celu zdrenowania rynku dla celów bieżącej polityki finansowej. Chodzi o szybką rozbudowę warsztatów produkcyjnych, o właściwą proporcję wygospodarowanego dochodu.

Realizacja ustawy przyczyni się: 1) do dalszego pogłębienia procesu stabilizacji gospodarczej w kraju, 2) do ułatwienia realizacji planów inwestycyjnych, 3) do stworzenia mocnej podstawy pod planową rozbudowę rolnictwa, rzemiosła i drobnego przemysłu prywatnego w najbliższej przyszłości.

Zgłaszając w imieniu Komisji kilka poprawek referent wnosi o przyjęcie ustawy przez Sejm.

Dyskutanci poseł Langer (SL), tow. poseł Baranowski (PPS) i tow. poseł Albrecht (PPR) oraz poseł Leś (PSL) pozytywnie ustosunkowali się w imieniu swoich klubów do ustawy.

Tow. poseł Baranowski oświadczył m. in.:

Inicjatywa prywatna dotychczas w niewystarczającym stopniu wypełniała zadania nałożone na nią w systemie trójsektorowej gospodarki, zbyt często unikała inwestycyj i uciekała spod kontroli państwa. Kontrola przynajmniej nad pewną częścią narastających tam kapitałów jest rzeczą niezbędną i ustawa niewątpliwie przyczyni się do osiągnięcia tego celu i skierowania masy środków na dalszą rozbudowę naszego życia gospodarczego. Ściągnięcie pewnej ilości pieniędzy z obiegu da w wyniku realną podwyżkę płac pracowniczych. Zmuszenie do oszczędności zapobiegnie luksusowemu trybowi życia, jaki daje się zaobserwować w pewnych sferach. Działalność ustawy utrudni lokowanie sum w inwestycje nieważne lub mało ważne z punktu widzenia rozbudowy gospodarki kraju. Stworzenie funduszu oszczędnościowego da możność wprowadzenia zarówno mocnym, jak i słabszym jednostkom gospodarczym inwestycyj, na które bez istnienia funduszu nie mogłyby się zdobyć. Jednocześnie ustawa jest narzędziem wychowania społecznego, jednoczy bowiem uczestników w wysiłku pracy dla kraju.

Z ramienia Stronnictwa Demokratycznego przemawiali poseł Radziwiłł oraz poseł Stefański, który wniósł poprawki zmierzające do podziału uczestników Funduszu z inicjatywy prywatnej na dwie grupy. Poseł Frankowski (Klub Katolicko-Społeczny) pozytywnie oceniając całość ustawy, wypowiedział szereg uwag co do jej poszczególnych aspektów i poparł poprawki Stronnictwa Demokratycznego oraz poprawki zgłoszone przez bezpartyjnego przedstawiciela rzemiosła posła Dobosza.

W głosowaniu poprawki zostały odrzucone większością głosów. Ustawa przeszła w drugim i trzecim czytaniu w brzmieniu komisyjnym.

W drugim punkcie porządku dziennego tow. poseł Krygier (PPS) referował sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej o rządowym projekcie ustawy o zbywaniu i dzierżawie oraz o przekazywaniu na własność Związku Samorządu Terytorialnego niektórych kategorii mienia państwowego. Ustawa ta — stwierdza tow. Krygier — stwarza porządek prawny i reguluje dość chaotyczną dotychczas działalność w ramach tzw. zabezpieczenia majątku narodowego. Cel zabezpieczenia tych majątków był dyktowany przez konieczność chwili. Trzeba było objąć i zabezpieczyć obiekty pozostawione przez odszczepieńców lub Niemców, bądź wynikające ze zmiany naszych granic i związanym z tym ruchem ludności. Ustawa obejmuje 80 tys. obiektów, w tym 65 tys. będących w rękach samorządu, a 15 w rękach państwa. Zarówno samorząd, jak i dzierżawcy, zarządzający tymi obiektami, będą mogli je nabywać na własność. Kwoty, które zdobędzie z tych transakcyj samorząd, będą przeznaczone na jego wydatki inwestycyjne. Nadzór nad całością akcji będzie sprawować Rada Narodowa przy współudziale zainteresowanych ministerstw.

Akcje kupna i sprzedaży z wolnej ręki będą przeprowadzane przez Komisje Likwidacyjne z udziałem czynnika społecznego i przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, co daje gwarancję jawności i kontroli tych transakcyj. Komisja wniosła szereg drobnych poprawek do projektu ustawy. Mówca wnosi o przyjęcie ustawy w brzmieniu komisyjnym.

Posłowie Dąbrowicz (PPR) i Wyrzykowski (SL) akceptują w imieniu swych stronnictw projekt ustawy. Tow. poseł Nowicki (PPS) zgłasza w imieniu klubów PPS i PPR rezolucję, wyjaśniającą interpretację jednego z punktów ustawy w sensie wyłączenia z mienia, podlegającego sprzedaży przedmiotów i praw majątkowych na cele rozbudowy i przebudowy miast i osiedli.

Izba w drugim i trzecim czytaniu przyjmuje ustawę, akceptując również zgłoszoną rezolucję.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany. Marszałek Barcikowski zamyka posiedzenie, zapowiadając zawiadomienie posłów o ponownym zwołaniu plenum.

Na półkach księgarskich

WYDAWNICTWO ZACHODNIE

Stefan Sulima — „Ziemia odnalezionych przeznaczeń". Okładkę projektował Al. Krakowski, Poznań 1947, str. 219.

„Ziemia odnalezionych przeznaczeń" — pisze autor we wstępie — stanowi w postaci książkowej niezamierzony finał podróży po Mazurach, Warmii i fragmencie Ziemi Malborskiej w końcu lata 1946 roku".

Książkę zrodziła „gniewna niecierpliwość, wywołana milczeniem, jakie panowało dokoła odzyskanego regionu pruskiego".

Witold Supiński — „Od Westerplatte do Hiroszimy", okładkę projektował Al. Krakowski, Poznań 1947, str. 177.

Jest to zarys militarnych dziejów drugiej wojny światowej.

Jerzy Pertek — „Wielkie dni małej floty", II wyd. rozszerzone, Poznań 1947, str. 291.

Przedmowę do książki napisał kontradmirał Włodzimierz Steyer, który życzy książce, „aby była abecadłem każdego młodego wojniaka morskiego, odskocznią dla jego twórczych dążeń na szlakach morskich, a wzorem zbiorów tradycji bojowych Odrodzonej Marynarki Wojennej R. P., tej uzbrojonej pięści narodu polskiego na morzu".

SP. WYD. „KSIĄŻKA"

Fuczik Juliusz — „Reportaż spod szubienicy" — przekład z czeskiego H. Gruszczyńskiej - Dubowej, str. 112.

Pierwszy polski przekład powojennej książki czeskiej, którą zainteresował się cały świat. Treść jej stanowi autentyczny pamiętnik, pisany w więzieniu na Pankracu przez wielkiego działacza czeskiego, zamordowanego przez Gestapo w 1943 r. w Berlinie.

Pamiętnik uratowany przez dozorcę więzienia ogłosiła po wojnie żona skazańca.

Mortkowicz-Olczakowa H. — „Dzień Krysi", str. 16.

Wierszowane opowiadanie dla dzieci z rysunkami autorki.

Niemcewicz J. U. — Śpiewy historyczne, str. 124, Nr. 27 Biblioteki Pisarzy Polskich i Obcych, pod redakcją Kazimierza Budzyka. Opracował Zdzisław Libera.

Niemski Kazimierz — Teoria i technika księgowości przedsiębiorstw, str. 412.

Studium pióra cenionego znawcy formalnej ekonomiki przedsiębiorstw — zalecone przez Uniwersytet Łódzki — traktuje w sposób zwięzły i jasny o całokształcie zagadnień teoretycznych i praktycznych z tej dziedziny.

Norwid Cyprian — Poezje wybrane, str. 144, Nr. 28 Biblioteki Pisarzy Polskich i Obcych, pod redakcją Kazimierza Budzyka. Opracował Mieczysław Jastrun.

Śląsk i Pomorze w dziejopisarstwie polskim wieków średnich, str. 74.

Nr. 26 Biblioteki Pisarzy Polskich i Obcych, pod redakcją Kazimierza Budzyka. Opracował Aleksander Gieysztor.

Zabłocki Bernard — Virusy, str. 112.

O zarazkach niewidzialnych pod zwykłym mikroskopem. Biblioteka Popularno - Naukowa Nr. 13.

WYDAWNICTWA RÓŻNE

Wacław Sidorowicz — „Biegi średnie", str. 158.

Wacław Sidorowicz — „Biegi średnie", str. 150.

Wacław Sidorowicz — „Maraton", str. 59.

Wacław Sidorowicz — „Higiena sportu i pierwsza pomoc", stron 92.

Z. Bielczyk i W. Drużbiak — „Narciarstwo dla wszystkich" — stron 86. Pięć tomików popularnej biblioteczki sportowej wypełniają lukę w naszym powojennym piśmiennictwie na tematy sportowe. Należy życzyć, ażeby ukazały się dalsze tomy biblioteczki sportowej.

Kazimierz Gołdzlecki — „Na kursie 270°" — stron 62.

Wanda Wasilewska — „Legenda o Janie z Kolna" — stron 122.

ZSRR w cyfrach — stron 30.

H. C. Engelbrecht i I. C. Hanighen — Handlarze śmierci — stron 375. Zarys rozwoju handlu i przemysłu wojennego.

Churchill w Moskwie



Państwowy Teatr w Moskwie wystąpił obecnie ze sztuką N. Virta „Wielkie dni", w której L. Sverdlin gra rolę Stalina, M. Strauh — Mołotowa, a K. Aleksiejew — Churchilla.

Pracownicy handlowi i biurowi w akcji współzawodnictwa

W Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych. Było to ostatnie posiedzenie Zarządu Głównego przed zjazdem ogólnokrajowym. który zwołany został na dzień 24 i 25 kwietnia rb. w Warszawie.

Związek Handlowców liczy obecnie 30 tys. członków, w tym Oddział Warszawski 8 tysięcy. Zarząd Główny powołał obecnie komisję dla przepracowania planu współzawodnictwa pracy, które ma się rozwinąć poprzez należytą organizację pracy w poszczególnych zakładach. przeprowadzenie akcji oszczędnościowej, popieranie wynalazczości i usprawnień technicznych oraz przez walkę z przerostami administracyjnymi i szkodliwą biurokracją.

Czytelnicy mają głos

Nowe zagadnienia w „Cydzie"

Arcydzieła o ustalonej wartości cechuje nieustanna aktualność. Niewątpliwie takim arcydziełem „par excellence" jest „Cyd" Corneille'a.

Ilekroć czytam lub oglądam to nieśmiertelne dzieło zawsze widzę go jak gdyby z innej strony, inne uwypukla zgoła nowe zagadnienia.

I dziś, wpatrzonego w spektakl w prześwietnej wersji Wyspiańskiego, uderzyły mnie w sposób szczególny dwa nowe zagadnienia, na które do tej pory nie zwrócono uwagi w żadnych do „Cyda" komentarzach nawet francuskich czy angielskich.

Spostrzegłem mianowicie z jaką maestrią i rygorystyczną konsekwencją Corneille lansuje i przeprowadza tezę, że jedynie dyplomacja w oparciu o czyn zwycięża, i odwrotnie: goły czyn prowadzi do katastrofy, dyplomacja zaś w osamotnieniu staje się bezbronną i nieproduktywną.

W Cydzie triumfuje Rodryg (czyn) przy nierozłącznym współudziale Don Diega (dyplomacja). Ginie natomiast Gomez (czyn) a z nim jego ambicje i pretensje. Niezawodnie zginąłby, nie sięgnąwszy po laury, Rodryg bez dyplomaty - ojca. Don Diego ze swą dyplomacją byłby skazany na pośmiewisko i upodlenie. Nawet król - dyplomata w obliczu niebezpieczeństwa jest bezradny i przypuszczalnie nie ostałby się ani on ani jego królestwo bez mężnego ramienia Rodryga.

Druga uwaga tyczy głównego motywu tragizmu. Jest nim nakaz honorowo - moralny: nieodparta konieczność pomszczenia zniewagi rodzica. Motorem każdej tragedii jest zjawisko anaturalne, sprzeczne z prawami natury. Może to być przesąd, zabobon, przepis honorowy lub nakaz moralny wzięty przez bohaterów za obowiązujący. Autor sam może mieć lub nie mieć świadomości o niesłuszności danego zjawiska stanowiącego motyw tragizmu, w żadnym jednak wypadku nie może oceny ujemnej o nim w tekście zamieścić pod rygorem wprowadzenia najczęściej niepożądanych elementów komizmu.

Jestem przekonany, że studiując tragedie oparte na życiu współczesnych, nieomylnie można by wytypować nie jedną chorobę gnębiącą społeczeństwo, chorobę groźną, choć często tak naturalną zdawało by się, jak dla Cyda był naturalnym nakaz moralny krwawej zemsty.

Wniosek dalszy. Tragedia współczesna może posłużyć za wskaźnik do szukania chorób społecznych, które należałoby przez odpowiednie prawodawstwo i urabianie opinii społecznej leczyć.

Mgr. Ojrzyński Jan

Zabieram głos jako lekarz

List czytelniczki ob. ZK w numerze „Robotnika" z dnia 25 bm. jest tak niesprawiedliwy wobec jednego z naszych czołowych lekarzy, że czuję się w obowiązku zabrać głos.

Nie chcę polemizować z matką Mareczka (z artykułu „Życia dziecka nie wolno lekceważyć"), której bardzo współczuję i nie wchodząc w meritum sprawy, rozumiem, że pod wpływem rozpaczy po stracie dziecka, dała wyraz swoim żalom na łamach „Robotnika". Natomiast list podpisany Z. K. pod tytułem „Są lekarze" i „lekarze" jest, używając najłagodniejszego określenia, — niesmaczny.

Autorka sama podaje, że „był wieczór i padał ulewny deszcz". Dziecko zachorowało i ob. Z. K. uznała, że jej dziecko musi być zbadane zaraz i to właśnie przez profesora Uniwersytetu. Rozumiem, że na prowincji lekarz musi pojechać do chorego, czasem wiele kilometrów furmanką, w najgorszy deszcz i śnieżycę, ale zwykle w małym miasteczku jest on jeden i wie, że, jeżeli on nie pojedzie, to nikt nie udzieli pomocy choremu. Natomiast w Warszawie, młodszych pediatrów, z których wielu wyspecjalizował właśnie prof. dr med. Stankiewicz są dziesiątki. I dlatego, jeżeli ob. Z. K. miała życzenie fatygować samego profesora to trzeba mu było zapewnić środek lokomocji. Przez szacunek dla jego wiedzy, jego tytułu naukowego zdobytego długoletnią pracą, jego wieku i stanowiska w społeczeństwie.

Proszę sobie wyobrazić, co by to było, gdyby więcej matek uważało że pierwszej nocnej pomocy lekarskiej może udzielić tylko profesor który musi, według zdania obywatelki, nie zważając na ulewne deszcze latać piechotą po rozległej Warszawie. Profesor przemęczony nie podołałby swej pracy dydaktycznej kształcenia lekarzy i specjalistów, a to jest głównym jego zadaniem.

Szorstkość jest widocznie cechą charakteru prof. dr med. Stankiewicza. Cechą spotykaną u wielu ludzi we wszystkich zawodach. Zgadzam się, że w zawodzie lekarskim, w specyficznej atmosferze bólu i nieszczęścia, łagodność i współczujące serce jest bardzo pożądane, ale robienie z tego zarzutu profesorowi Uniwersytetu jest niepoważne.

Dr Wolowski Włodzimierz
Gniezno.

Tak się nie zwalczy gruźlicy

Walczymy z gruźlicą. Wzywamy wszystkich do walki z tą straszną chorobą i robimy niestety wszystko, aby gruźlicę rozpowszechniać. Operuję faktami: w dniu 10 stycznia br. skierowana zostałam przez lekarza Ubezp. Społ. do prześwietlenia płuc w zakładzie rentgenologicznym przy ul. Lwowskiej 4. Przez 2½ godz. czekałam na przyjęcie w wąziutkim korytarzu, gdzie ramię przy ramieniu stali tuż jeden za drugim pod obu ścianami mężczyźni i kobiety. Chorzy, którzy nie zmieścili się w korytarzyku, stali na schodach, wśród zdecydowanych gruźlików, kaszlących stale i plujących na podłogę z braku spluwaczek; byli i ludzie zdrowi, lub tylko mający osłabione płuca.

Dnia 22 stycznia br. byłam znów skierowana do zakładu Ubezp. Społ. na Solcu, na zdjęcie płuc mojej czteroletniej córeczki. Czekałam od godz. 13 do godz. 15 na swoją kolejkę. Kiedy zostałam wreszcie przyjęta, lekarz po prześwietleniu małej kazał mi z naprawdę chorym dzieckiem czekać na zrobienie zdjęcia, aż się skończy prześwietlanie innych chorych. Czekałam do godz. 18. Wreszcie doktór zdjęty litością nad dzieckiem, które nie miało już sił nawet siedzieć i zostało ułożone na ławce w poczekalni, kazał małą przyjąć. Czy nie można było zrobić zdjęcia zaraz po prześwietleniu? Czy dziecko musiało czekać tyle czasu wśród chorych z otwartą gruźlicą?

W. S.

Popularno-naukowa biblioteczka „Wiedzy"

Nr 1) D. Gayówna: Dobroczyńca ludzkości — Ludwik Pasteur. Nr 2) Zofia Bohuszewicz: Jean — Henri Fabre. Nr 3) D. Gayówna: Sosna. Nr 4) Jan Sokołowski: Król ptaków. Nr 5) Faraday: Dzieje świecy. Nr 6 (B. Dyakowski: Badacz dalekiej Północy.

Inaugurując wydawanie biblioteczki popularno-naukowej, „Wiedza" wzięła na siebie ciężkie zadanie wypełnienia luki, jaka u nas panuje w dziedzinie wydawnictw popularyzujących zdobycze wiedzy. Zadanie to jest ciężkie dlatego, że brak u nas pisarzy — popularyzatorów. Naukowcy uważają, że popularyzowanie wiedzy jest zbyteczne, albo też nie umieją pogodzić powagi tematu z lekkością stylu (warunek nieodzowny przy pisaniu książki popularno-naukowej). Natomiast pisarze, którzy by umieli interesująco przedstawić zagadnienie, nie mają na ogół dostatecznego przygotowania. Ideałem pisarza popularyzacyjno-naukowego jest De Kruiff, którego „Łowcy Mikrobów" będą zawsze wzorem do naśladowania.

Gwarancją poziomu nowej biblioteczki jest kierownictwo Zofii Bohuszewicz. W tomiku, poświęconym wielkiemu entomologowi francuskiemu Fabre'owi, stwarza ona pewien styl, który oby cechował wszystkie dalsze tomiki biblioteczki. Autorka nie rozpraszając uwagi czytelnika na drobiazgi bez znaczenia, opowiada w sposób poważny, lecz zajmujący o tym wielkim poecie, którego pociągał świat owadów. Opowiada, jak Fabre od najwcześniejszych lat walcząc bezustannie z nędzą, nie mając ani laboratorium, ani katedry uniwersyteckiej, prawie do dziewięćdziesiątego roku życia odkrywał nikomu dotąd nieznane tajemnice owadów, o których Maeterlinck powiedział, że tak różnią się od wszystkich innych stworzeń na ziemi, jakby dostały się tu z jakiejś innej planety. Dobrze byłoby, gdyby zaczęto u nas przekładać Fabre'a na język polski. Fabre to wielki nauczyciel, który zarówno w życiu, tak i w książce potrafił zainteresować swych najmłodszych przyjaciół.

Książka D. Gayówny, to życiorys jednego z największych geniuszów, jakich wydała ludzkość. „Pasteur podbił świat, lecz chwała jego nie kosztowała ani jednej łzy" — cytuje autorka jedno z najgłośniejszych powiedzeń o tym uczonym, którego pomniki znajdują się dziś prawie w każdym mieście Francji i którego metoda wyniszczania niebezpiecznych drobnoustrojów zowie się pasteryzowaniem.

Gayówna podkreśliła w tym życiorysie idealizm Pasteura, jego bezkompromisowość w walce ze złem, jego zaciekłość w tępieniu wszelkiej głupoty, fałszu i zakłamania.

Inny charakter nosi jeden z następnych tomików, napisanych przez tę autorkę i poświęcony życiu skromniejszego tworu przyrody — sosny. Zdawałoby się, że każdy z nas, spotykając się z nią na każdym kroku, wie o niej wszystko. Bynajmniej tak nie jest, i dlatego każdy przeczyta z zainteresowaniem dzieje tego pożytecznego drzewa.

Z myślą o młodzieży opisał J. Sokołowski przygodę małego pastuszka tatrzańskiego, który ujrzał niesłychanie rzadką w naszym kraju rzecz — gniazdo orłów. Mały poszukiwacz przygód zmartwiał ze strachu, kiedy wisząc na linie znalazł się na wprost groźnej królowej ptaków, która siedziała w gnieździe z dwoma pisklętami, pokrytymi białym, wełnistym puchem i przypominającymi do złudzenia małe baranki. Zaciekawiwszy czytelnika tą przygodą, Sokołowski opisuje obyczaje króla ptaków, niezmiernie już dziś rzadkiego nie tylko w naszym kraju, lecz i na całym świecie.

W dziedzinę świata atomów wprowadza nas wielki chemik angielski Faraday, którego sześć popularnych wykładów, poświęconych życiu i śmierci świecy, stanowi następny tomik. Faraday miał wielki dar opowiadania i traktował swój przedmiot z młodzieńczym zapałem, umiejąc nim zainteresować nawet zupełnie nieprzygotowanego naukowo słuchacza. Mimo że Faraday wygłaszał swe odczyty kilkadziesiąt lat temu, że pierwsze ich tłumaczenie na język polski ukazało się już w 1888 r., poruszony w nich temat nie przestał być aktualny, gdyż wielki mistrz eksperymentu operował bardzo ostrożnie faktami i nic nie mówił na wiatr. Dzisiejsza chemia rozszerzyła ogromnie swe królestwo lecz nie zburzyła „pałacu" Faradaya.

Jeszcze jeden ciekawy żywot opisuje B. Dyakowski, poświęcając 6-ty tomik biblioteczki życiu i dziełom wielkiego przyrodnika polskiego, Benedykta Dybowskiego. Z Dybowskiego możemy być dumni i jako z człowieka i jako z uczonego. Jest on prawdziwym typem Polaka, który wśród największych przeciwności nie tylko się nie załamuje, lecz dokonywa jeszcze wielkich dzieł.

Dybowski, jako młody, świetnie zapowiadający się, uczony, został zesłany na Sybir za udział w powstaniu 1863 roku. Znajdując się w niezwykle ciężkich warunkach nie opuścił bezradnie rąk, ale przez dwanaście lat, bez pieniędzy, bez możności swobodnego poruszania się, wciąż narażony na szykany carskich stupajków, zbadał przyrodę Syberii i obalił dwie naczelne tezy uczonych rosyjskich, którzy twierdzili, że rośliny i zwierzęta syberyjskie stanowią dalszy ciąg przyrody europejskiej i że w jeziorze Bajkał nie ma innych stworzeń poza rybami.

Życiorys tego wielkiego człowieka i przyrodnika może figurować obok najpiękniejszych żywotów Plutarcha.

Biblioteczka popularno - naukowa „Wiedzy" — dlatego, że mówi o świecie i o człowieku — powinna się znaleźć w każdej książnicy szkolnej, w każdej świetlicy robotniczej.

W takich czasach, jak dzisiejsze, bardzo potrzeba nam książek, które opowiadają o najlepszych synach ludzkości.

LEONARD ŻYCKI

Kryzys wewnętrzny w SPD

Rośnie opozycja przeciw Schumacherowi

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Berlin, w końcu stycznia.

Obserwując z bliska bezdroża socjalizmu niemieckiego, można zupełnie spokojnie stwierdzić, że rok 1948 będzie dla SPD rokiem decydującym. Ze wszystkich ośrodków Niemiec nadchodzą bowiem niezbyt pocieszające wieści. Starzy partyjnicy mają już dość schumacherowskiego wodzenia za nos oraz stawiania ich za każdym razem wobec faktów dokonanych. Na domiar wszystkiego, zła sytuacja gospodarcza Niemiec, strajki, głód i groźba podziału na dwa państwa, dostatecznie skompromitowały kierownictwo partii. Schumacher i jego klika wyłgiwali się dotąd jak mogli ze wszystkich posunięć wobec swych towarzyszy, ale kompromitacja przyszła zbyt szybko i przyjść musiała. Nie można bowiem z jednej strony schlebiać kołom reakcyjnym, a z drugiej — karmić swych ludzi frazesami.

Od czasu powrotu swego z Ameryki, Schumacher musiał stwierdzić, że jego rola powoli kończy się i że swą niefortunną polityką zarówno wobec okupantów, jak i wobec samej SPD, doprowadził w końcu do przejęcia inicjatywy politycznej przez CDU (chadeków). Dzisiaj kandydatami na premiera Niemiec są, w oczach Anglosasów— nie Schumacher, ale właśnie Kaiser lub Adenauer! Skompromitowany współpracą z wrogami klasy robotniczej, obojętny na strajki i reformy socjalne, Schumacher spełnił rolę murzyna i zachodnim okupantom jest już niepotrzebny.

Wiedzą o tym oczywiście i bardziej przewidujące jednostki w SPD. Stąd ich oburzenie oraz usiłowania ratowania pozycji własnej partii w życiu politycznym Niemiec.

Okręt na mieliźnie

Jedną z takich prób jest projekt byłego przewodniczącego SPD w Berlinie, Karla J. Germera, który propaguje utworzenie tzw. Unii Socjalistycznej. Jego zdaniem, w ten sposób SPD będzie mogła przyciągnąć bardziej postępowy element z tych partii mieszczańskich, które idą coraz bardziej na prawo, jak chociażby CDU (chodzi tu o katolickie zw. zaw.). Germer powiedział niedawno na konferencji partyjnej w Berlinie: „SPD jest okrętem z pełną załogą, który stoi na mieliźnie! Coś tu jest nie w porządku!"

Twórca natomiast „Marksistowskiej wspólnoty" w SPD, dr. Josef Grunner, który już rok temu występował za współpracą SPD z KPD i SED-em, zajął się w „Telegrafie" (organ Paula Loebe'go, b. prezydenta Reichstagu) sprawą teoretycznych przesłanek, jakie powinny przyświecać programowi ideowemu social-demokracji niemieckiej. Grunner jest znany z powiedzenia, że „SPD przypomina obszerne mieszkanie z małym przedpokojem. Marksiści siedzą, niestety, wciąż jeszcze w przedpokoju..." Wobec tej sytuacji, Grunner wraz z Louizą Schroeder (prezydent Berlina) i Otto Suhrem (przewodniczący Rady Miejskiej Berlina) założyli „kółko marksistowskie w SPD".

Niesnaski w Bawarii

Również i w bawarskiej SPD panują od dłuższego czasu niechęci wzajemne i niesnaski. Ośrodek monachijski SPD był zresztą zawsze wrogo nastawiony wobec polityki Schumachera; Franza Neumanna i Fritza Heinego. Bawarska SPD, której przewodzi Waldemar von Knoeringen, rozpada się — zgrubsza biorąc — na dwie frakcje. Jednej przewodniczy b. premier bawarski dr. Wilhelm Hoegner. Jest to tzw. grupa „bawarska", czyli nacjonalistyczna i niechętnie usposobiona do „Prusaków". Grupa ta godzi się na współpracę z chadekami i popiera separatyzm Bawarczyków. Grupie „antybawarskiej" przewodniczy wspomniany Knoeringen, zwany „kunktatorem", ponieważ z braku decyzji stale unika aktywnej polityki. Obaj jednakże przywódcy zwalczają Schumachera. Jeśli nie robią tego głośno, to jedynie ze względu na ciężkie położenie SPD w Bawarii, gdzie SPD nie należy już do koalicyjnego rządu.

Nie lepiej przedstawia się sprawa w Hesji. Dawny przewodniczący SPD we Frankfurcie, Knothe, został „wygryziony" przez schumacherowca Zinna i dziś skłania się do rozmów z KPD. Nie ma on oczywiście na myśli fuzji, ale idzie na współpracę jednolitofrontową. Wielu polityków z SPD, którzy w strefie amerykańskiej popierali sprawę reform socjalnych, stanęło po stronie Knothego. Są między nimi Kohlhöfer, Lichtinger, b. min. Venedey, — autorzy „Frankfurckiego apelu" w sprawie reformy rolnej i socjalizacji ciężkiego przemysłu.

Nawet w bastionie socjaldemokracji niemieckiej, w prowincji Schleswig-Holstein, ujawniły się ostatnio poważne różnice zdań między członkami partii. Na posiedzeniu członków rządu (należących do SPD) i parlamentarnej frakcji, jak i wyższych funkcjonariuszy partyjnych w Kilonii (Kiel) różnice te

Napisał
Marian Podkowiński

po raz pierwszy zarysowały się wyraźnie. Do wymiany zdań doszło pomiędzy premierem rządu krajowego Lüdemannem a b. min. Arpem, którego zresztą w wielu punktach popierał przewodniczący SPD w Szleswigu, Fischer. Po stronie Arpa stanęli i inni, bardziej lewicowo nastawieni ministrowie, jak Damm i Käbe, którzy głosowali przeciwko premierowi Lüdemannowi.

Arp zarzucał premierowi, że sabotuje reformę rolną i pozwala junkrom swobodnie dysponować żywnością, której tak obecnie brak, oraz że posługuje się aparatem administracyjnym, nasiągłym reakcyjnymi elementami. SPD zamiast walczyć z reakcją, oddała się po prostu na jej usługi. Oto zasadnicza treść zarzutów Arpa. Sprawę zaufania do rządu Lüdemanna postanowiono w końcu poruszyć na plenum Landtagu. Lüdemann należy do gorliwych zwolenników Schumachera i cieszy się jego zaufaniem.

Kontrofensywa Schumachera

Ze wszystkich stron i okręgów nadchodzą podobne wieści, które niepokoją coraz widoczniej centralę SPD w Hannoverze. Schumacher rozpoczął oczywiście natychmiast kontrofensywę, zapoczątkowaną jego przemówieniem w Bremie, po powrocie z konferencji socjalistycznej w Londynie. Nabrawszy wigoru krasomówczego w Anglii (w Niemczech od dawna zwrócono już uwagę na ostatnią „małomówność" wodza SPD), Schumacher rozpoczął natarcie od strony „Volkskongresu" (Kongres Ludowy). Zaatakował w bezprzykładny sposób komunistów, piętnując nazwą zdrajcy każdego członka SPD, który by „odważył" się — a jest takich tysiące — wziąć udział w tym kongresie. Po tej mowie zaczęto masowo usuwać „parszywe owce" z własnych szeregów. Nie będę cytował nazwisk — w Polsce są i tak mało znane — ale ich ciężar gatunkowy w Niemczech ma swoje znaczenie.

Dalszym etapem kontrakcji Schumachera było jego niedawne wystąpienie w Monachium. Schumacher wystosował „12 pytań" do komunistów, które prasa lewicowa uznała za zwykłą prowokację. Należy zwrócić uwagę, że tym razem Schumacher nie tylko atakował komunistów niemieckich. Obraził Związek Radziecki, oskarżając go o *„bezprawne odszkodowania"*. W sprawie granicy z Polską (pytanie nr. 11) zażądał Schumacher od SED i KPD, aby „publicznie oświadczyły, iż granica na Odrze i Nysie jest wykluczona". Pytanie to winno być zdaniem Schumachera postawione na Kongresie Ludowym!..

Gdy na zachodzie panuje głód i nędza, a racje żywnościowe topnieją z dnia na dzień, Schumacher wzywa w Monachium władze okupacyjne, aby wysłały uzbrojoną policję na wieś, do chłopów, po żywność. Wódz SPD widzi jedynie wśród chłopów sprawców głodu w Bizonii. Nie widzi natomiast ani junkrów zbiegłych ze wschodu, którzy zdołali już poróść w piórka na zachodzie, ani paskarzy, ani szabrowników, ani wreszcie owych międzynarodowych monopolistów, którzy opanowali życie gospodarcze za Elbą. Zamiast posłać mierniczych do wielkich posiadaczy ziemskich (dotąd nie rozparcelowano 360 latyfundiów), — Schumacher proponuje uzbroić policję i „puścić" ją na zagrody chłopskie. Jeśli dzisiaj panuje w Bizonii głód, to m. in. winę za ten stan ponosi sabotaż reformy rolnej. Na 100 tysięcy bezrolnych w Bawarii, zaledwie 200 chłopów otrzymało ziemię. Dotąd 1,6 miliona ha czeka wciąż na parcelację.

Zamiast domagać się w miastach socjalizacji przemysłu, Schumacher propaguje kampanię przeciwko komunistom, a jego szef prasowy Fritz Heine, kolportuje bzdury o tajnym „Protokóle M", który rzekomo został sporządzony w związku ze strajkami na zachodzie. Stare metody z hitlerowskiego „Angriffu" odżyły w dwa lata po wojnie. Takimi to metodami usiłuje Schumacher zażegnać burze w SPD. Ale, jak stwierdzają obserwatorzy w Berlinie, nigdy jeszcze pozycja Schumachera nie była w SPD tak słaba, jak obecnie.

„Włoski Ruch Społeczny"

Nowa postać starego faszyzmu

Tygodnik amerykański „New Republic" zamieszcza poniższy artykuł włoskiego dziennikarza Corrado Pallenberga na temat odradzającego się we Włoszech ruchu faszystowskiego.

Po długich poszukiwaniach policja włoska ujęła osobnika znanego powszechnie pod pseudonimem „Biskup". Osobnik ten stanął przed sądem w Rzymie, został skazany za faszyzm na 4 lata więzienia, po czym zwolniony na mocy powszechnej amnestii politycznej.

Aresztowanie to, wyrok i zwolnienie są zjawiskami charakterystycznymi dla dzisiejszej sytuacji politycznej we Włoszech, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę, że „Biskup" — to Augusto Turati, niegdyś prawa ręka Mussoliniego i sekretarz generalny partii faszystowskiej, ostatnio zaś „duchowy" przywódca i główny teoretyk neo-faszyzmu.

Chociaż rząd włoski głosi walkę z faszyzmem, ustawy antyfaszystowskie są niepełne, a sposób ich stosowania zbyt łagodny. Wynikiem tej polityki jest fakt, że ruch neo-faszystowski wzrasta w Italii z dnia na dzień.

Co to jest neo - faszyzm

Udałem się niedawno do „głównej kwatery" neo-faszystów w Rzymie z prośbą o miarodajne sformułowanie ich programu. Otrzymałem przepisany na maszynie memoriał, którego autorem jest podobno sam „Biskup".

Oto wyjątki z tego memoriału:

„Faszyści chcą korzystać w ramach demokratycznego ustroju z takiej samej swobody, z jakiej korzystają inni obywatele. Byłoby absurdem sądzić, że faszyzm można całkowicie wykorzenić. Italia jest zjednoczonym państwem dopiero od 75 lat, a trzecia część tego okresu przypada na czasy faszystowskie. Dlatego musimy wziąć z reżimu faszystowskiego to wszystko, co było w nim dobre i żywotne, zarówno jeżeli chodzi o instytucje jak i o ludzi. Faszyzm posiada swoje miejsce w historii doktryn politycznych, a cały świat chwalił niektóre jego osiągnięcia."

Redaktor największego dziennika neo-faszystowskiego „La Rivolta Ideale" Giovanni Tonelli wyłożył mi program Włoskiego Ruchu Społecznego (M. S. I.), stronnictwa, które powstało przed rokiem. Stronnictwo to stoi na gruncie zniesienia wszelkich praw antyfaszystowskich. Włochy mają być republiką „na wzór amerykański", lecz z władzą prezydenta jeszcze silniejszą. Wzmocnić należy również autorytet państwa kosztem autorytetu partii politycznych. Ustrój parlamentarny ma być zastąpiony przez system „korporacyjny", oparty na interesach gospodarczych, a nie na wolnych wyborach politycznych.

Jakkolwiek program ten nie różni się niczym od dawnego programu faszystowskiego, neo-faszyści wolą jednak powoływać się raczej na podobieństwo z innymi nowoczesnymi ruchami — np. z RPF gen. de Gaulle.

Jawna działalność

Amnestia, ogłoszona w r. 1946, wywarła poważny wpływ na rozwój neo-faszyzmu. Przede wszystkim dostarczała tajnym organizacjom wielu nowych członków, a poza tym umożliwiła faszystom jawną działalność. W rezultacie wielu faszystów wyszło z konspiracji. Główną sprężyną tej akcji był Turati, który dla zwerbowania niezdecydowanych rozgłaszał wiadomość o tym, że był w ostatnich latach reżimu usunięty z partii faszystowskiej. Przemilczał oczywiście jeden mały szczegół — że usunięty został nie ze względów politycznych, lecz ponieważ skompromitował się sprawą sądową o uwiedzenie dwunastoletniej dziewczynki.

Podczas gdy tajne organizacje neofaszystowskie stawały się coraz bardziej jawne i poczynały sobie coraz śmielej, ich przywódcy rozpoczęli trzema drogami kampanię o oficjalne uznanie ruchu neo-faszystowskiego.

Trzy drogi

Pierwsza droga wiodła przez „Uomo Qualunque", Partię Szarego Człowieka, założoną przez Guglielmo Giannini'ego. Na łamach swej gazety Giannini krytykował wszystko, co miało jakikolwiek związek z demokracją. Podczas wyborów w czerwcu 1946 roku otrzymała partia jego 30 mandatów w Konstytuancie, na ogólną liczbę 556, a jesienią tegoż roku podczas wyborów samorządowych stała się najsilniejszą partią Rzymu.

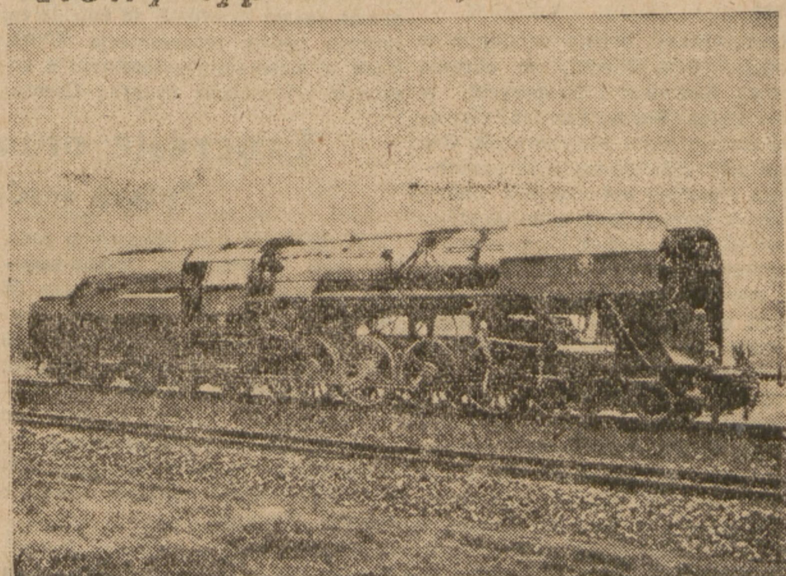
Powodzenie „uderzyło do głowy" Giannini'emu. Postanowił on pozbyć się nieprzejednanych neo-faszystów, których wpływy coraz bardziej wzrastały w jego partii. W rezultacie neofaszyści oderwali się, utworzyli własną organizację pod przewodnictwem Bernardo Parrissi'ego.

Drugą drogę wybrał Alberto Giovannini, znany dziennikarz z „Republiki Faszystowskiej" Mussoliniego. Założył on w Rzymie tygodnik „Rosso e Nero", w którym nawoływał do współpracy między faszystami a socjalistami. Lecz socjaliści szybko zorientowali się, że Giovannini jest orędownikiem nacjonalistycznego, wstecznego ruchu neo-faszystowskiego, który tylko dlatego chce współpracy z socjalistami, aby uniemożliwić współpracę socjalistów z komunistami. Giovannini został aresztowany, a jego pismo zamknięte.

Po tych niepowodzeniach neo-faszyści doszli do wniosku, że kumanie się z innymi stronnictwami nie da rezultatów — obrali więc trzecią drogę — założono w grudniu 1946 roku Włoski Ruch Społeczny (M. S. I.). W stanie embrionalnym organizacja ta istniała o wiele wcześniej. Wprawdzie nowa konstytucja włoska zawiera artykuł, który piętnuje faszyzm, nie potępia ona jednak organizacji faszystowskich, które ukrywają się pod innymi nazwami. Również nie potępiają ich włoscy ustawodawcy, ogarnięci paniką antykomunistyczną.

W rezultacie neo-faszyzm stanowi dziś w Italii rozwijający się ruch polityczny. Jednym z najważniejszych przywódców poza Tonelli'm, jest Ezio Gray, dziennikarz, były minister w gabinecie Mussoliniego. Liczba członków Ruchu trzymana jest w tajemnicy, lecz, jak twierdzi Tonelli, na terenie kraju istnieje już 500 sekcji MSI. Najlepszym dowodem siły tego ruchu jest fakt, że posiada on aż siedem organów prasowych. „La Revolta Ideale", rzymski tygodnik neofaszystowski osiągnął nakład 140.000 egzemplarzy.

Nowy typ czeskiej lokomotywy



Najnowsza lokomotywa wyprodukowana w zakładach Skoda zastosowana będzie tak w transporcie lokalnym jak i pośpiesznym

Irena Krzywicka

Małżeństwo prababci

(Teatr Miniatury — Mąż i żona — Al. Fredro)

Dla osób nie obznajmionych dobrze z całym dorobkiem Fredry i poprzestających w swym zainteresowaniu na „Zemście", „Ślubach Panieńskich" i „Panu Jowialskim"—a takich jest większość—obecnie wystawiona komedia „Mąż i żona" stanowić będzie niespodziankę i to niespodziankę dość niepokojącą. Znały one z wyżej wymienionych sztuk obyczaje szlacheckie, z dużym rozczuleniem traktowane przez Fredrę, a zwłaszcza przez krytyków, choć nie zawsze te obyczaje na to zasługiwały. Rojno było w omawianych sztukach Fredry od naiwnych dziewczątek i zakochanych młodzieńców.

W nowej sztuce widz ogląda nagle jedną z owych Anieli, czy Klar po ślubie i obraz gwałtownie się zmienia. Słodkie szczęście, które małżonkowie mieli snuć we dwoje, rwie się, jak zleżała przędza. Straszliwe znudzenie dzieli bezpowrotnie tę parę. Obca jej jest jakakolwiek spójnia duchowa, czy prawdziwe uczucie. Łączy je jedynie pańszczyzna konwenansu. A pod cienką politurką dobrych manier sprawa wygląda niedobrze. Żona ma kochanka, którym jest oczywiście najlepszy przyjaciel męża. Ale i mąż nie pozostaje jej dłużny: jeżeli ostatnimi czasy częściej siedzi w domu, to dlatego, że nawiązał romans z piękną pokojową. Ażeby zamknąć krąg możliwości erotycznych tych czworga: kochanek żyje sobie najspokojniej z tą samą pokojową, Justysią. Tak więc każda z występujących osób ma dwóch partnerów miłosnych i podział uczuć odchodzi na całego. „Gwałtu, co się dzieje", tak powinien był nazwać Fredro tę właśnie komedię, zamiast innej, niewinnej: Bo można sobie wyobrazić, jakie w swoim czasie to małżeństwo wywołało zgorszenie. Nie, żeby obraz był fałszywy. Ale, jakże można głośno mówić takie rzeczy!

To spóźnione lwowskie rokoko ma w interpretacji Fredry, cynizm i urok osiemnastowieczny. Mistrz wdzięku umiał nim przepoić swoje płoche postacie i pokazać nam kontredans zmysłowy, niezawodny scenicznie i ujmujący poetycko. Jeżeli chodzi o prawdę życiową, to niewątpliwie odpowiadała ona obyczajom, panującym wówczas w t. zw. wyższym towarzystwie. Małżeństwa zawierane ze względów majątkowych i rodowych nie mogły być szczęśliwe. Ironiczny uśmiech i sceptycyzm (przeszczepione z Francji), towarzyszył wzruszeniu ramionami na obowiązujące dotąd cnoty. Wreszcie straszliwe próżniactwo tych bogaczy i płynąca stąd nuda kazała im szukać jedynej atrakcyjności życia w przygodach erotycznych, a, jak wiadomo, uroki małżeństwa z czasem powszednieją. Dla tych rozkapryszonych państwa wierność zalatywała mocno małomiasteczkowym kołtuństwem. Swoboda miłosna należała do szyku. Ale nie mówiono o tym głośno. Za to wiele na ucho. Fredro wzburzył wszystkich właśnie dlatego, że całą sprawę wywalił, jak na patelni. I nawet długo po jego śmierci wzburzeni krytycy maskowali, jak mogli, to „poślizgnięcie się" wielkiego pisarza. „Męża i żonę" grano rzadko. Przylepiono tej komedii stempel krwawej satyry, żeby jakoś zalepić rysę na wybrązowanym na czysto posągu Fredry. Wesołe drwiny wytłumaczono jako rozdzieranie szat oburzonego moralisty. Wreszcie zmieniono zakończenie sztuki.

O to zakończenie stoczył jeden z najświetniejszych bojów w dziejach naszej literatury Boy-Żeleński. Cała Polska, w swoim czasie, miała moc intelektualnej uciechy z racji jego dyskusji z prof. Kucharskim, przyciężkim i niezbyt ścisłym komentatorem Fredry. Boy, z właściwą mu erudycją, dowcipem i wstrętem do wszelkiego zakłamania, spreparował boleśnie lekkomyślnego profesora. Dowiódł mu (między innymi), że martwe i nic nie mówiące zakończenie, które prof. Kucharski uważał za jedynie właściwe i zgodne z intencjami Fredry, było właśnie przeciwne tym intencjom, skoro go pisarz w ani jednym wydaniu dzieł swoich, a było ich cztery za jego życia, nie umieścił. Stanowiło ono, jak się zdaje, wariant, który Fredro, być może pod naciskiem wzburzonej opinii napisał, ale którego w końcu do dzieł swoich nie włączył. Ukazało się ono dopiero w wydaniu pośmiertnym i było popierane gorąco przez wszystkich fredrologów, jako „moralniejsze". Prawdziwe zakończenie, które tak raziło czcigodne grono, było po prostu logicznym, ale i nie pozostawiającym złudzeń rozwiązaniem zawikłanej sytuacji. Wszystkie zdrady wykrywają się na raz. I wszystko zostaje załatwione tak, jak ci ludzie mogli załatwić skomplikowane sytuacje — powierzchownie i nieistotnie. Justysia pójdzie do klasztoru (nikt w to nie wierzy). Dwaj przyjaciele rozstaną się zgodnie i kochanek zapewni męża o swojej niezmiennej przyjaźni (możliwej, skoro cudza żona już mu się znudziła), wreszcie małżeństwo godzi się zdawkowo. Tradycja teatralna, wywodząca się jeszcze od Fredry, a którą Boy przypomniał w swej polemice, kazała obojgu po tej rozczulającej scenie zasiąść w fotelach i, po dłuższym milczeniu, ziewnąć dyskretnie. Kurtyna zapada. Musi być jasne, że tych ludzi nic nie łączyło i nic prócz konwenansu nie połączy. To zakończenie było doskonałą pointe'ą utworu.

Dlatego właśnie mam żal do teatru, że tego prawdziwego zakończenia nam nie pokazano. I nie tylko dlatego. Jeżeli pisarz tej miary, co Boy, kruszy kopię o jakąś sprawę, jeżeli dowodzi niezbicie słuszności swej tezy, jeżeli pokazuje jakie nieczyste, bo niewiele mające wspólnego z literaturą, pobudki skłaniały ongiś do poniechania właściwego zakończenia, jeżeli wreszcie życzył sobie tego sam Fredro, to teatr nie ma prawa, tak jest, nie ma prawa przechodzić nad tym do porządku i zajmować pozycję taką, jakby ta sławna polemika wcale nie istniała. Od tego jest kierownik literacki teatru, aby bronił literatury przeciwko fałszowaniu, inaczej nie bardzo rozumiem potrzeby tego stanowiska. Czytałam z zainteresowaniem b. inteligentny artykuł p. Ziembickiego, umieszczony w programie, o tej sztuce. Myślałam, że może teatr jakoś się wytłumaczy, czemu obstaje przy (poronionej) koncepcji prof. Kucharskiego, bo jeżeli ktoś trzyma się kurczowo straconej pozycji, to musi mieć po temu swoje racje. Ale nic. I naprawdę gorycz ogarnia. Pisarz u nas płuca zdziera, aby coś wyjaśnić i wywalczyć, a ci do których mówi wykonywają wobec niego gest równie nieprzystojny, jak obraźliwy. Chciałby rozpalić iskrę zrozumienia. Ale... „W iskier krzesaniu żywem. — Materiał to rzecz główna. — Trudno najtęższem krzesiwem. — Iskry wykrzesać z materii miękkiej i podatnej" pisał Boy i, jak zwykle, miał rację.

Poza tym kardynalnym błędem, który sprawia, że wybornie skonstruowana komedia, niezmiernie bogata w sytuacje, choć grają tylko cztery osoby, kończy się niczym. P. Sawan wyreżyserował „Męża i żonę" starannie. Można by się sprzeczać, o to, czy należało z niej robić śpiewany częściowo wodewil, ale muszę wyznać, że ta, nadmierna może, swoboda w stosunku do Fredry nie raziła mnie tu specjalnie. Dosyć te śpiewki były w duchu epoki i sam Fredro lubił takimi wstawkami urozmaicać, niektóre swoje komedie. Nie ma powodu traktować „Męża i żony" z nadmiernym namaszczeniem. Muzyka p. Andrzejewskiego była stylowa i smaczna, nie, to mnie jakoś nie gorszy. P. Wysocka jako przebiegła i mocno niemoralna pokojowa znalazła rolę jakby stworzoną dla siebie. Miała w niej wdzięk, urok zmysłowy, nieprzebierający w środkach sprycik i „pazerność", chcącej zrobić karierę, dziewczyny z ludu. Bo choć w tej sztuce wiele się mówi o miłości, nikt jej nie odczuwa, a już najmniej to czelne niewiniątko, widzące w grze zmysłów, jak to w owych czasach bywało, jedyną drogę awansu społecznego. Obsadzenie p. Wieczorkowskiej w roli hrabiny Elwiry, nie wydaje mi się szczęśliwe. Jest to bardzo zdolna artystka, obdarzona dużą siłą komiczną, ale stworzona wyraźnie do ról charakterystycznych. Elwira musi być jednak damą, amantką, lwicą romantyczną, musi być kontrast między nią a Justysią, aby stało się zrozumiałym, czemu od tej górnolotnej kochanki panowie wolą pokojową. Tymczasem tutaj Elwira jest raczej zabawną kuchareczką. Obaj panowie Różycki i Sawan dystyngowani, przyjemni i cyniczni. W sumie przedstawienie udane.

SĄD GRODZKI JAKO SĄD SPADKU W ŻARKACH

Na wniosek Ewy Szwajcer Sp. 59/47 wzywa Wolfa Krakauera, właściciela nieruchomości w Żarkach zmarłego 6.X 1942 r., aby w ciągu 6 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu praw spadkowych.

ŻYCIE GOSPODARCZE

NORWEGIA ma niezwykły kłopot, który sprawiły jej srebrne lisy. W chwili obecnej posiadają Norwegowie na składach około 300 tys. skórek srebrnych lisów, których sprzedaż natrafia na duże trudności.

W latach ostatnich rozwinęła się poważnie hodowla srebrnych lisów w Kanadzie, USA i Związku Radzieckim. Ameryka pokrywa swoje zapotrzebowanie z nadwyżką, a zbiedniała Europa nie jest chłonnym rynkiem na kosztowne futra. Francja wyraziła wprawdzie gotowość nabycia dużej partii skórek, pragnie jednak zapłacić artykułami swej produkcji luksusowej, na które znowu Norwegia, potrzebująca żywności, nie może sobie pozwolić.

(k. w.)

ZAODRZAŃSKIE ZAKŁADY BUDOWY MOSTÓW I WAGONÓW

Plan produkcji na rok 1948 Zaodrzańskich Zakładów Budowy Mostów i Wagonów w Zielonej Górze został znacznie zwiększony. Przewiduje on budowę 2.400 węglarek w tym 600 z budkami hamulcowymi, 561 cystern, 144 chłodnie i 3300 ton konstrukcji mostowej. Najbardziej rozszerzony będzie dział budowy mostów. Załoga fabryczna zwiększy się o 300 nowych pracowników.

PIERWSZY PIEC PŁOMIENNY WYKONANY W POLSCE

W najbliższym czasie w hucie „Zabrze" uruchomiony zostanie, wykonany po raz pierwszy w Polsce, piec płomienny o wydajności 25 ton, opalany koksem. Do ważnych osiągnięć technicznych należy wykorzystanie ciepła uchodzących spalin. W piecu tym osiągnięta zostanie temperatura żeliwa przekraczająca 1.560 stopni C. Dzięki tej temperaturze produkowana stal nie będzie ustępować — zdaniem fachowców — najlepszej stali zagranicznej.

CZECHOSŁOWACKIE MASZYNY DO WYROBU OBUWIA

W ramach polsko - czechosłowackiego układu handlowego, firmy czechosłowackie dostarczyły nam dużą ilość najnowocześniejszych maszyn do wyrobu obuwia. Większość dostarczonych maszyn zmontowano w wytwórni obuwia w Chełmku.

TRZY NOWE HOLOWNIKI

Do Gdańska zostały przyprowadzone przez holownik „Rekin" 2 holowniki: „Johannes Westphal" i „Richard Daume" przyznane nam w ramach odszkodowań wojennych. Oba wymagają gruntownego remontu. Skierowano je do stoczni Nr. 1. Po doprowadzeniu do stanu używalności będą pracowały w porcie gdańskim. Równocześnie do Szczecina przybył holownik „Ibis" o mocy 285 KM zakupiony w Holandii dla Wydziału Ratowniczo - Holowniczego GAL'u w porcie szczecińskim.

Wiadomości sportowe

Polska pokonała Austrię 7:5

Pierwsze zwycięstwo hokeistów w St. Moritz

Wbrew pesymistycznym nastrojom większości sportowców i władz sportowych w kraju, polska reprezentacja hokejowa na Olimpiadzie w meczu z zeszłorocznym swoim pogromcą Austrią, wygrała zasłużenie 7:5.

ST. MORITZ (telef.). Pierwszy występ polskiej reprezentacji hokejowej przeciwko reprezentacji Austrii, sprawił całej Polonii i wielu naszym przyjaciołom zebranym w St. Moritz miłą niespodziankę. Jeszcze przed samym meczem było wielu takich, którzy prorokowali zwycięstwo Austriakom, opierając się na tym, że Austriacy trenowali wiele na sztucznych lodowiskach. Tymczasem Polacy odnieśli zwycięstwo, które jest tym cenniejsze, że nasi zawodnicy w tym roku w kraju byli zaledwie 3 razy na lodzie, a resztę treningu i szlifu musieli zdobywać w sparringowych spotkaniach w Czechosłowacji i w Szwajcarii.

Polacy wystąpili do walki z wolą zwycięstwa, postanawiając zrewanżować się Austriakom za zeszłoroczną porażkę (2:10) na mistrzostwach świata w Pradze. Wczoraj drużyna nasza, która wykazała jeszcze szereg braków taktycznych, zwyciężyła dzięki bojowości i dobrej kondycji fizycznej. Mecz zakończył się wynikiem 7:5 (0:2, 4:2, 3:1) na korzyść Polski.

Reprezentacja polska wystąpiła w składzie: Przeździecki, w obronie Bromer, Kowalski i Kasprzycki, w ataku Palus, Burda, Czorich, Gansiniec, Skarżyński i Majcherczyk. Gra przez cały czas meczu była emocjonująca i poziom był zupełnie dobry. Pierwsza tercja należała do Austriaków, którzy zdobyli prowadzenie dzięki złej taktyce naszej drużyny. Dopiero w drugiej tercji Polacy opanowali się nerwowo, zdobyli nawet prowadzenie. Lecz następnie wskutek błędu Przeździeckiego Austriacy wyrównali. Dopiero w ostatniej fazie gry polscy zawodnicy wykazali maksimum energii i bojowości przesądzając wynik meczu na swoją korzyść. Z naszych napastników szczególnie wyróżnili się Skarżyński i Czorich. Bramki dla Polski zdobyli: Czorich, Gansiniec i Skarżyński po 2, Palus — jedną. Dla Austriaków: Schneider 3 i Csongel jedną. Z naszych przeciwników wyróżniał się stary zawodnik reprezentacyjny Nowak.

Publiczności na trybunach niestety było niewiele, gdyż większość widzów nie spodziewała się interesującego meczu i udała się na inne zawody. Nieliczni natomiast widzowie wraz z kolonią polską owacyjnie powitali zwycięstwo drużyny polskiej. Ogólnie spodziewają się, że dzisiejszy mecz Polska — Stany Zjednoczone odbędzie się przy wypełnionej widowni.

Sędziowali Szwajcar Kessler i Szwed Haalfad. Ten ostatni raczej wypadł słabo.

Szwajcaria — Stany Zjednoczone 5:4

Kanada — Szwecja 3:1

ST. MORITZ (telef.). Wielkim zainteresowaniem cieszył się mecz hokejowy gospodarza olimpiady Szwajcarii z drużyną Stanów Zjednoczonych, którą mimo niezakończonego jeszcze sporu, reprezentowała drużyna AHA. Po ciężkiej walce gospodarze zakończyli mecz zwycięstwem 5:4 (1:0, 2:1, 2:3). Bramki dla Szwajcarów zdobyli Ulrich Poltera 3, Gerhard Poltera i Hans Duerst po jednej. Dla Stanów Zjednoczonych Warburton 3 i Riley jedną.

W dalszych spotkaniach o mistrzostwa olimpijskie zanotowano sensację w meczu Kanada — Szwecja. Zeszłoroczny pretendent do tytułu mistrza świata Szwecja, uległa Kanadzie 3:1. Kanadyjczycy zwycięstwem tym udowodnili, że w dalszym ciągu pretendują do zdobycia pierwszego miejsca. Bramki dla Kanadyjczyków zdobyli: Mara 2 i Wycliff jedną, dla Szwecji Lindstrom.

Pogrom Włochów

Czechosłowacja wygrała 22:3

ST. MORITZ (telef.). Już dziś po pierwszym dniu turnieju olimpijskiego można śmiało twierdzić, że outsiderem turnieju będzie reprezentacja Włoch, która w wczorajszym spotkaniu z doskonale wyćwiczoną drużyną Czechosłowacji poniosła dwucyfrową klęskę 22:3 (6:0, 10:1, 6:2). Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Włochy będą najsłabszą drużyną w tegorocznych igrzyskach olimpijskich.

Uroczyste otwarcie olimpiady

Polacy serdecznie witani

ST. MORITZ (tel.). Wczoraj o godz. 9.30 rano, przy bardzo pięknej pogodzie, poczęli się zbierać zawodnicy 28 państw w liczbie 909 osób, celem wzięcia udziału w defiladzie. Na trybunach zgromadziło się mnóstwo publiczności, a poza tym wszystkie stoki otaczających stadion gór, pokryły się mrowiem bezpłatnych widzów. Punktualnie o godzinie 10-ej, Prezydent Szwajcarii Enrico Celio ogłosił oficjalne otwarcie zimowej olimpiady.

Defiladę otwierali Grecy, których drużyna składała się z 3-ch mężczyzn i 1-ej kobiety. Za nimi kroczył zespół Argentyny w czarnych kostiumach narciarskich, następnie Belgowie w granatowych ubraniach. Łyżwiarze belgijscy mieli czerwone kapelusze, zaś saneczkarze białe. Ogólna uwaga widzów skoncentrowała się na osobie mistrzyni świata w jeździe figurowej na łyżwach Barbarze Annie Scott, kiedy przemaszerowała wraz z Kanadyjczykami. Następnie defilowali Chilijczycy, Koreańczycy oraz pozostałe narodowości w alfabetycznym porządku. Bardzo serdecznie była witana drużyna polska, która doskonale wyglądała w swych mundurach. Postępujący na jej czele Stanisław Marusarz otrzymał długotrwałe brawa.

Czy sabotaż?

ST. MORITZ (telef.). Jak podaje prasa zagraniczna, amerykański bobsley został uszkodzony umyślnie w nocy przez niewykrytych sprawców. Podczas rannego codziennego sprawdzania przez mechaników stanu bobsleya zauważono, że odkręcona została śruba od hamulców. Szwajcarski Komitet Olimpijski przyrzekł, że wdroży natychmiastowe dochodzenia w tej tajemniczej sprawie.

Szwajcaria prowadzi w bobslejach

ST. MORITZ. (Telef.). W pierwszym przedbiegu bobsleyów (z załogą 2 ludzi), dwie szwajcarskie drużyny zajęły pierwsze dwa miejsca, pozostawiając za sobą Belgię i Stany Zjednoczone. W drugim przedbiegu zwyciężyła Szwajcaria II, pozostawiając za sobą Szwajcarię I, Belgię, Stany Zjednoczone i W. Brytanię.

Aby zdobyć mistrzostwo olimpijskie w tej konkurencji należy przejechać wszystkie 4 przedbiegi w możliwie najkrótszym czasie.

Siatkarze Warszawy pokonali Budapeszt 3:1

Koszykarze polscy bawiący na Węgrzech rozegrali w Budapeszcie jako reprezentacja Warszawy mecz siatkówki z reprezentacją Budapesztu odnosząc zdecydowane zwycięstwo 3:1 (16:8, 15:7, 14:16 i 15:7).

Co zobaczymy w tym roku na Targach Poznańskich

Tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie, które odbędą się w czasie od 24 kwietnia do 9 maja br. zapowiadają się pod każdym względem imponująco.

Jeżeli pierwsze powojenne Targi Poznańskie w ubiegłym roku — które zwiedziło 351.500 osób — skupiły 1604 wystawców, w tym 108 zagranicznych, to na zasadzie dotychczasowych napływających zgłoszeń, należy przewidywać, że w tym roku ta ilość wystawców zostanie znacznie przekroczona.

Również ilość grup branżowych została obecnie powiększona do 20 i obejmuje:

1. Artykuły gospodarstwa domowego. 2. Artykuły konserwacyjne. 3. Ceramika, szkło, kryształy, marmury. 4. Elektryczność. 5. Galanteria skórzana. 6. Gaz, woda, ogrzewanie. 7. Maszyny. 8. Papier, sztuka graficzna. 9. Przemysł budowlany. 10. Przemysł chemiczny, wyroby farmaceutyczne i kosmetyczne. 11. Przemysł spożywczy. 12 Skóra i wyroby skórzane. 13. Tkaniny, odzież, moda. 14. Narzędzia i różne wyroby metalowe. 15. Transport. 16. Umeblowanie i dekoracje wnętrza. 17. Urządzenie biur i sklepów. 18. Urządzenia sanitarne. 19. Wyroby jubilerskie i zegarmistrzowskie. 20. Zabawki, instrumenty muzyczne, artykuły sportowe.

W ostatnich Międzynarodowych Targach Poznańskich sektor państwowy stanowił 52 proc. ogółu wystawców, prywatny 33 proc., spółdzielczy 8 proc., a wystawcy zagraniczni 7 proc. Liczby tegoroczne są jeszcze płynne, gdyż termin zamknięcia zgłoszeń upływa dopiero 1 marca b. r. Niemniej jednak możemy już teraz stwierdzić, że spośród przemysłów krajowych z wielkim rozmachem wystąpią: przemysł włókienniczy, metalowy i elektrotechniczny.

Przemysł metalowy, hutniczy i elektrotechniczny zajmą większą część hali ciężkiego przemysłu M. T. P.

Przemysł włókienniczy zajmie cały tzw. Pałac Targowy, wystawiając na łącznej powierzchni 5.400 m². Tym razem przemysł włókienniczy nie wystąpi z jednym ogólnym stoiskiem, lecz zalecił każdej fabryce urządzenie własnego stoiska. W ten sposób zostanie wszechstronnie zademonstrowany całokształt wytwórczości przemysłu włókienniczego w Polsce.

Obok kluczowych przemysłów sektora państwowego wystąpi również sektor spółdzielczy i prywatny.

Zza granicy zgłosiły już swój oficjalny udział Związek Radziecki, Jugosławia, Holandia oraz szereg firm szwedzkich, czechosłowackich i francuskich (m. in. fabryka samochodów Berliet).

Attaché handlowy Poselstwa R. P. w Sofii doniósł, że rząd Bułgarii powziął również decyzję oficjalnego udziału w Targach Poznańskich.

Związek Radziecki zgłasza zapotrzebowanie na areał dwukrotnie większy niż w ubiegłym roku. Trwa także jeszcze ożywiona korespondencja z Węgrami, Włochami i szeregiem firm prywatnych różnych krajów.

Robotnicy dyrektorami hut

Dyrektorem huty „Będzin" został obecnie mianowany zasłużony dla odbudowy hutnictwa robotnik, ob. Łączkowski. W tej chwili więc przemysł hutniczy ma już 15 dyrektorów, mianowanych na te stanowiska spośród robotników.

Nadto w 3 kwartałach ub. roku na stanowiska niższe oraz średnie (przodowników, mistrzów, nadmistrzów) zostało wysuniętych 436 robotników.

Jak będziemy obchodzić „Dzień Lasu"

Tegoroczny „Dzień Lasu" odbędzie się w dniu 24 kwietnia. W całym kraju odbędą się uroczyste defilady i akademie. Udział młodzieży w „Święcie Lasu", polegać będzie przede wszystkim na zadrzewianiu i zalesianiu specjalnie przeznaczonych na ten cel terenów. Poza tym urządzone zostaną dla młodzieży konkursy i imprezy o charakterze dydaktyczno-rozrywkowym.

W ramach akcji „Dnia Lasu", leśnicy okręgu śląskiego zamierzają zorganizować zadrzewianie hałd osiedli, dróg oraz zalesianie nieużytków.

ŻYCIE PARTII

Z OBRAD PLENUM SEKCJI UBEZPIECZENIOWEJ CKW

W dniu 29 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnej Sekcji Ubezpieczeniowej CKW PPS z udziałem przedstawicieli wojewódzkich sekcji ubezpieczeniowych. Obrady dotyczyły stosunku ubezpieczeń społecznych do problemów powszechnej służby zdrowia, wprowadzenia w życie ubezpieczeń rodzinnych oraz prac nad przyszłą reformą ubezpieczeń.

Referat o potrzebie ogólnej planowania w dziedzinie ochrony zdrowia ludności i o szczególnie doniosłych zadaniach zorganizowanego systemu medycyny społecznej, jakim są instytucje ubezpieczeniowe wygłosił tow. dr M. Modliński. Walka o zdrowie ludności pracującej, na której barkach spoczywa ciężar odbudowy kraju w obecnych warunkach może być prowadzona skutecznie tylko w ramach lecznictwa ubezpieczeniowego. Zagadnienie podniesienia zdolności produkcyjnej państwa wiąże się bardzo ściśle z wyborem form organizacyjnych lecznictwa społecznego. Wprowadzone ostatnio ubezpieczenia rodzinne stanowią przykład realnej polityki Polski Ludowej w dziedzinie rozwiązywania problemów świata pracy. Decydujący wpływ ruchu zawodowego na działalność instytucji ubezpieczeń społecznych stanowi gwarancję należytego wywiązywania się ubezpieczeń wobec klasy pracującej z nałożonych na nią zadań.

W toku obrad omawiana była sprawa współzawodnictwa pracy w instytucjach ubezpieczeń społecznych, którą referował tow. Łukaniewicz. Hasłem, pod którym współzawodnictwo będzie prowadzone jest przyspieszenie i udoskonalenie metod zaspakajania potrzeb świata pracy przez instytucje ubezpieczeniowe.

W wyniku dyskusji, w której wzięli udział liczni działacze terenowi i znawcy problemów lecznictwa społecznego, uchwalono rezolucję w sprawach stanowiących przedmiot konferencji.

KAMPANIA POKONGRESOWA DZIELNICY PPS PRAGA CENTRALNA

W dniach 1, 8, 15 lutego o godz. 10 w sali teatru „Comoedia", przy ul. Szwedzkiej 2/4, odbędą się zebrania sprawozdawcze z XXVII Kongresu PPS.

Towarzysze z poszczególnych Kół Fabr. i Terenowych stawią się na zebrania według następującego kalendarzyka: w dniu 1 lutego (niedziela), godz. 10: Poczta Warszawa 4, Hartwig, Fabryka Papy, PIT, Koło Terenowe Nr 1, Koło Terenowe Nr 5, TPZ, Koło Teatralne, Kolejka Jabłonna Karczew, Społem Kawęczyńska, Szpital P. P. (I grupa), ZOM (I grupa), Warszawa Wileńska Ruch, Koło Terenowe Nr 3, Wulkan, Wojskowe Magazyny Żywnościowe, W-wa Wileńska Wydz. Mechaniczny i Zasoby.

ZEBRANIA

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 31 bm. (sobota) o godz. 14 w lokalu Koła PPS przy Warsztatach Samochodowych Ministerstwa Przemysłu i Handlu (Belwederska 14) odbędzie się zebranie członków Koła PPS z referatem tow. Winnickiego.

W dniu 1 lutego (niedziela) o godz. 11 w lokalu Dzielnicy (Chocimska 4) odbędzie się zebranie członków z referatem tow. Zieleniewskiego na temat współzawodnictwa pracy.

NAUCZYCIELE PPS-OWCY DZIELNICY WOLA

W dniu 1 lutego o godz. 10.30 w lokalu I Gimn. Miejsk. (Młynarska 2) tow. dr Pasierbiński wygłosi dla nauczycieli PPS-owców i sympatyków referat pt. „Rola nauczyciela w partii, szkole i społeczeństwie".

Po referacie i dyskusji odbędzie się zebranie członków Koła nauczycieli PPS-owców Warszawa Zachód w sprawach organizacyjnych.

ZEBRANIE KOLEJARZY WARSZAWA ZACHÓD

W dniu 31 bm. (sobota) o godz. 13.30 odbędą się następujące zebrania kolejarzy PPS-owców: 1) w lokalu przy ul. Towarowej 1 — dla Kół Główna, Towarowa, Bema, Drogowy Główna, 2) w lokalu ZZK przy ul. Bema 56 dla Kół: RO1, TO1, SOK, Zachodnia, Towarowa Czyste, Drogowy Zachodnia, Parowozownia, 3) w lokalu PPS — Szczęśliwice dla Kół: Wagonownia, Szczęśliwice Ruch, 4) w lokalu warsztatów sygnałowych przy ul. Chmielnej dla Koła Sygnałowego.

OM TUR — NAUKOWY INSTYTUT RZEMIEŚLNICZY

W dniu 31 bm. (sobota) o godz. 14.30 w lokalu przy ul. Złotej 58 odbędzie się zebranie członków Koła OM TUR i sympatyków.

ZEBRANIE AKTYWU KÓŁ PPS PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO

Aktywiści wszystkich Kół PPS zakładów przemysłu poligraficznego winni stawić się na zebranie organizacyjne w dniu 4 lutego o godz. 16 w sali konferencyjnej przy Kom. Stoł. PPS — Mokotowska 24, III piętro.

INFORMACJE:

WERYFIKACJA PPS-OWCÓW

Dzielnica Powiśle. Weryfikacja odbywa się codziennie w godz. od 15 do 17. Zarządy Kół winny w jak najkrótszym czasie złożyć wypełnione arkusze weryfikacyjne.

Dzielnica Rakowiec. Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 14—19.

Dzielnica Mokotów. Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 10 — 19.

Dzielnica Targówek. Termin weryfikacji upływa w dniu 1 lutego br. Zgłaszać się można codziennie w sekretariacie w godz. 9—19.

Dzielnica Wola. Weryfikacja trwa w dalszym ciągu. Koła winny złożyć jak najszybciej kwestionariusze osobowe.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU PPS W LUBLINIE

W dniu 1 lutego (niedziela) o godz. 10 w gmachu Teatru Miejskiego w Lublinie nastąpi uroczyste odsłonięcie sztandaru ufundowanego staraniem Komitetu Dzielnicowego Nr 3 w Lublinie. Uroczystość powyższa połączona będzie z wielkim wiecem sprawozdawczym z XXVII Kongresu PPS i odbędzie się przy współudziale władz partyjnych i ugrupowań społecznych.

SZKOLENIE SOCJALISTYCZNE W WAŁBRZYCHU

W dniu 4 lutego br. rozpoczyna się przy MK PPS Wałbrzych kurs szkolenia socjalistycznego I i II stopnia.

Kurs II stopnia trwać będzie od 4 do 17 lutego br. i odbywać się będzie w lokalu MK (Słowackiego 11).

Kurs I stopnia — przy Kołach (Komitetach): „Dalgaz", „Społem", kop. „Chrobry", kop. „Mieszko", Ubezp. Społeczne, Zarząd Miejski, Kolejowy Komitet, Fabr. Porcelany „Tielsch" i Dzielnicowy Komitet Śródmieście. Kurs I stopnia trwać będzie 4 dni. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych od 16,15 do 19, w soboty od 14,15 do 17.

Przypomina się, że wszyscy towarzysze są obowiązani przesłuchać wykłady szkolenia socjalistycznego i złożyć egzaminy.

USUNIĘCIA Z PARTII

Decyzją Prezydium SK PPS z dn. 28 bm. usunięty został z Partii Bolesław Zalewski b. członek PPS (Bielany) za należenie do dwóch partii politycznych równocześnie.

Również decyzją prezydium SK-PPS z 29 bm. usunięci zostali z Partii b. członkowie Koła PPS przy Izbie Skarbowej Bolesław Iłycki i Mieczysław Markiewicz za nadużycia na szkodę Państwa.

ZNMS — ZGŁOSZENIA NA IV KURS SZKOLENIOWY ŚRODOWISKA

Wszyscy towarzysze i towarzyszki z Kół uczelnianych Politechniki, SGH, SGGW, Wawelberga i ANP, którzy nie przeszli jeszcze szkolenia partyjnego, winni zgłosić się na IV kurs szkoleniowy środowiska w terminie do dnia 7 lutego br. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat w godzinach 13—15.

ZNMS

ZNMS — KOŁO PRZY UW

W dniu 31 bm. (sobota) o godz. 9 w sekretariacie Koła (Krak. Przedm. 24) odbędzie się zebranie zarządu Koła. W tym samym dniu i lokalu o godz. 11 odbędzie się zebranie przewodniczących i sekretarzy Kół Wydziałowych.

ZNMS — KOŁO PRZY SGH

Dodatkowa weryfikacja członków Koła odbywa się w sekretariacie Środowiska (Mokotowska 24) w dniach 28 — 31 bm. w godz. urzędowych.

SPRAWOZDANIA

Z OBRAD SPÓŁDZIELCZEGO AKTYWU PPS W RZESZOWIE I KROŚNIE

W dniu 22 bm. w Rzeszowie oraz w dn. 24 bm. w Krośnie odbyły się zjazdy działaczy spółdzielczego aparatu bankowego z terenu województwa rzeszowskiego poświęcone zagadnieniu gromadzenia rezerw pieniężnych świata pracy na finansowanie odbudowy gospodarczej Polski.

Na zjazdach zreferowane i omówione zostały podstawowe wytyczne polityki finansowo-gospodarczej Polski Ludowej.

Przedstawiciele spółdzielczego aparatu bankowego wyrazili pełną gotowość zainicjowania na swoich terenach szerokiej akcji społecznej mającej na celu: 1) popularyzowanie podstawowych wytycznych polityki finansowej rządu; 2) przezwyciężanie oporów psychicznych, które utrudniają akumulację w aparacie bankowym drobnych rezerw pieniężnych świata pracy; 3) rozszerzanie prowadzonej dotąd zbiórki wkładów stanowiących najkorzystniejsze źródło finansowania odbudowy kraju.

Postanowiono zwrócić się do organizacji świata pracy i młodzieży z apelem o czynną współpracę w realizacji przedstawionych wyżej celów.

KC OM TUR PRZEDŁUŻA WCZASY DO 1 KWIETNIA BR.

W okresie ferii świątecznych zgłosiła się na wczasy tak wielka ilość młodzieży szkolnej, że mimo dodatkowego wynajęcia domu wypoczynkowego CKW PPS w Karpaczu nie można było wszystkich zgłaszających wysłać do ośrodków wypoczynkowych.

Chcąc umożliwić młodzieży wyjazd na wczasy zimowe jeszcze w tym roku Kom. Centr. postanowił zorganizować w okresie ferii wielkanocnych 12-dniowy turnus wczasów wyłącznie dla młodzieży szkolnej w okresie od 20 do 31 marca br.

Deklaracje zgłoszeniowe można już teraz składać w Wydz. Wczasów KC OM TUR za pośrednictwem Powiatowych, Miejskich, Dzielnicowych Komitetów.

ZABAWA TANECZNA PRAGA CENTRALNA

Dzielnica PPS Praga Centralna urządza w dniu 31 bm. (sobota) zabawę taneczną w nowej sali konferencyjnej Dzielnicy przy ul. Szwedzkiej 2/4. Początek zabawy o godz. 21.

Włókniarze zdobywają nagrody w współzawodnictwie pracy

Z szeregu fabryk przemysłu włókienniczego nadchodzą dalsze meldunki o przystąpieniu do współzawodnictwa całych załóg fabrycznych. Największą popularnością cieszy się współzawodnictwo o odznakę w fabrykach przemysłu konfekcyjnego, gdzie współzawodniczą wszyscy pracownicy wszystkich fabryk.

Z poszczególnych meldunków w przemyśle konfekcyjnym na wyróżnienie zasługuje załoga Państwowej Fabryki Konfekcji Nr. 3 w Kaliszu, która swój roczny plan produkcji wykonała w roku 1947 w 182 proc., wyrabiając dziennie ponad 1500 kompletów ubrań roboczych.

W grudniu ub. r. spośród 850 robotników, zatrudnionych w fabryce i gremialnie biorących udział we współzawodnictwie pracy o odznakę „przodownika pracy", czołowe miejsca zajęli następujący robotnicy: Pilarczyk Jadwiga — 206 proc., Kmieciк Maria — 190 proc., Banasiak Maria — 162 proc., i Maczmarek Maria — 142 proc. wykonania normy. Robotnice te otrzymały odznaki i nagrody pieniężne w wysokości 3.000 zł. każda.

Do doskonałych wyników i przedterminowego wykonania planu rocznego przyczyniło się również współzawodnictwo pracy w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim. Sąd Współzawodnictwa Pracy zwrócił w tej fabryce szczególną uwagę na jakość produkcji oraz dyscyplinę pracy.

Ofiary

Tow. Miecznik Władysław na Komitet PPS w Piasecznie — zł. 5.000.

Kotwica Kazimierz na RTPD — zł. 3.000.

Jerzyk Emil na RTPD — zł. 1.000.

Pracownicy Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Elektrycznych (Chmielno 60) na RTPD — zł. 1.209.

Kierowniczka Kursu Trykotarstwa Maszynowego w Naukowym Instytucie Rzemieślniczym zamiast kwiatów na trumnę b. dyrektora Instytutu Władysława Sikorskiego wpłaca na RTPD — zł. 5.000.

Zespół amatorski gimnazjum i liceum pod kierownictwem tow. Jaskólskiej Wandy uzyskane pieniądze z wystawionej w Romie „JASEŁKI" Or-Ota ofiarował: Na sieroty po powstańcach w Bursie gen. Grota — 37.000 zł. Na najbiedniejsze dzieci po poległych — 41.103 zł. Na bibliotekę gimn. i liceum II TUR — 20.000 zł. Na Sekcję Teatralną Dzielnicy Śródmieście TUR — 20.000 zł.

Warszawa ma zapewnioną dostawę dostatecznej ilości zdrowego mleka

„Spadkobiercy“ Agrilu biorą się ostro do pracy

KILKA dni temu podpisana została umowa między Społem i Agrilem, której wynikiem jest powstanie w Warszawie Stołecznych Zakładów Mleczarskich. W myśl zawartej umowy Agril przekazuje nowopowstałej instytucji budynek rozlewni z wszystkimi urządzeniami przy ulicy Krochmalnej, Społem zaś przyjmuje na siebie obowiązek transportu i rozdziału mleka. Zadaniem Zakładów jest zaopatrywanie stolicy w zdrowe, pełnotłuste mleko, które w przyszłości ma wyrugować całkowicie szerzący się jeszcze handel mlekiem fałszowanym, dostarczanym miastu przez różnych przygodnych, niekontrolowanych sprzedawców.

Zrealizowanie tego ambitnego zamierzenia, wymagać będzie jeszcze wielu wysiłków. W każdym bądź razie, podjęcie tej inicjatywy jest niezmiernie ważne dla wszystkich mieszkańców Warszawy.

Mleko, kupowane od przypadkowych dostawców, oprócz znikomej zawartości tłuszczu, jest w ogromnej większości zakażone. Jak wykazują bowiem badania, przeszło 50 procent krów choruje na gruźlicę. Mleko z łasecznikami staje się niebezpiecznym rozsadnikiem gruźlicy. Niebezpieczeństwo to jest tym większe, że grozi ono przede wszystkim dzieciom.

13.000 l. mleka dziennie

Zakłady, istniejące teoretycznie od 23 bm., praktycznie pracują już od początku stycznia. Pomimo krótkiego stosunkowo okresu działalności, mogą się już wykazać pewnymi rezultatami, dającymi pewność, że inicjatywa powstania tej instytucji — była ze wszech miar słuszna.

W grudniu Agril rozprowadzał ok. 2,5 — 3 tys. litrów mleka dziennie. Miejskie Zakłady Mleczarskie ilość tę podniosły w styczniu pięciokrotnie, osiągając liczbę 13 tys. litrów dziennie.

Prawie połowa tej ilości przekazywana jest na Fundusz Aprowizacyjny, do rozdzielnictwa kartkowego. Około 5 tys. litrów dziennie zabierają różne instytucje opiekuńcze, szpitale, żłobki dla dzieci itd. Na wolny rynek przekazywane jest na razie tylko ok. 2 tys. litrów. Ilość ta będzie stopniowo wzrastać, aż do całkowitego zaspokojenia potrzeb rynku prywatnego.

Należy podkreślić, że mleko z Miejskich Zakładów posiada pełną zawartość tłuszczu i nadaje się do spożycia w stanie surowym, ponieważ poddawane jest pasteuryzacji.

Na kartki — codziennie

W lutym przewiduje się podniesienie ilości rozprowadzanego w Warszawie mleka do 20 tys. litrów dziennie. Pozwoli to na całkowite unormowanie rozdziału na kartki aprowizacyjne. Usunięty zostanie absurdalny zwyczaj przydziału mleka w skomasowanych ilościach po kilka litrów na raz. (3 — 4 razy na miesiąc).

Każdy posiadacz kartki dziecinnej, uprawniającej do przydziałowego mleka, otrzymywać je będzie w sklepach rozdzielczych codziennie.

W lutym wzrośnie również podaż na wolny rynek. W dalszej perspektywie zakłady mleczarskie planują zwiększanie ilości rozprowadzonego mleka do 50 tys. litrów dziennie. Według istniejących projektów nastąpi to już w letnich miesiącach br.

Sieć zlewni w okolicach podwarszawskich pozwoli bezwzględnie na zrealizowanie tego zamierzenia. Mleka, szczególnie w okresie letnim, z pewnością wystarczy.

Sprawa zrealizowania tego programu jest jednak uzależniona od natychmiastowego uzyskania kredytów w wysokości 27 milionów złotych, który pozwoliłby na zainstalowanie specjalnych urządzeń, niezbędnych do przerobienia tak dużych ilości mleka. Szczególnie w miesiącach letnich, gdy mleko łatwo kwaśnieje, niezbędna będzie chłodnia oraz dwa zespoły maszyn do pasteuryzacji, mogące łącznie przerobić 10 tys. litrów mleka na godzinę.

Sklepy mleczarskie i dzielnicowe rozlewnie

Dla pełnego zaspokojenia obecnego zapotrzebowania Warszawy należałoby rzucić na rynek około 100 tys. litrów mleka dziennie. Wtedy dopiero zostałby wyeliminowany zupełnie „dziki“ handel.

Istnieje projekt budowy rozlewni w szeregu warszawskich dzielnic. Rozlewnie mają powstać na Mokotowie, Woli, Żoliborzu i Pradze, skąd mleko będzie bezpośrednio rozwożone po sklepach.

Jeżeli znajdą się (a powinny się znaleźć) na ten cel kredyty w 1949 roku, problem mleka dla Warszawy zostanie rozwiązany. Sieć higienicznie urządzonych sklepów mleczarskich, zastąpi brudnych handlarzy z niedomytymi bańkami, którzy dziś jeszcze mają niemal wyłącznie monopol na dostawę mleka do stolicy. (wk)

Plenum St. R. N. obraduje w nowej sali

19 lutego r. b. — już w nowej sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej przy ul. Chmielnej 7 — odbędzie się plenum Stołecznej Rady Narodowej, na którym Zarząd Miejski przedstawi Radzie preliminarz budżetu nadzwyczajnego Warszawy na rok 1948. (Rs)

Posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Południe

W drugą rocznicę istnienia Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa Południe odbyło się plenarne posiedzenie w sali Zarządu „Społem“, ul. Grażyny 13.

Obszerne sprawozdanie z posiedzenia podamy w następnym numerze.

„Społem“ buduje nowoczesne magazyny

Budowa magazynów żywnościowych „Społem“ w Warszawie przy ul. Wolskiej 86, zostanie ukończona w bież. roku. Są to najbardziej nowoczesne magazyny w Polsce. Oprócz magazynów w tym samym gmachu pomieszczą się biura i mieszkania. Łączna kubatura 50 tys. m sześć., koszt budowy 200 milionów zł. Cały parter przeznaczono na sklepy, które zostaną urządzone staraniem Konsumu m. Sztokholmu.

„Społem“ kontynuuje poza tym budowę wielkich 5-piętrowych składów przy ul. Kolejowej 5/7. Sutereny mogą służyć jako wielka chłodnia. Część pomieszczeń zostanie oddana do użytku jeszcze w 1948 r., reszta w 1949 r.

Największy i najmniejszy Związek w Warszawie

Według ostatnich danych Rady Zw. Zaw. największym Związkiem Zawodowym na terenie Warszawy jest Związek Pracowników Budowlanych liczący 43.373 członków, — najmniejszym zaś (i najmłodszym, bo istniejącym dopiero półtora miesiąca) — Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Cukrowniczego, liczący 228 członków.

Ogółem działają na terenie Warszawy 44 związki, zrzeszające ok. 240 tys. członków. (pa)

W ogrodach pojawiły się żaby

Po szpakach, które pojawiły się kilka dni temu, ukazały się obecnie żaby.

W jednym z ogrodów w Milanówku żona miejscowego lekarza, J. K., znalazła zieloną żabkę. Stworzenie to, na pół zmarznięte ledwie mogła się poruszać. Mimo to, żaba wyszukiwała wśród trawy pokarmu.

Dziwne doprawdy, jak na styczeń; obserwujemy zjawiska w przyrodzie. Czyżby to wszystko zwiastowało, że nie będzie już mrozu?

Skończą się wreszcie nadużycia z biletami związkowymi do kin

WOBEC zauważonych ostatnio przez Radę Związków Zawodowych wypadków przenikania biletów do kin dla związkowców na tzw. wolny rynek (o czym pisaliśmy) wzmożona zostanie kontrola wydawania tych biletów poszczególnym związkom. Rada zobowiązała związki, na specjalnej konferencji, do prowadzenia ścisłej ewidencji wydawania ulgowych biletów zakładom pracy, które z kolei kontrolować będą wydawanie ich poszczególnym pracownikom.

W wypadku wykrycia odsprzedaży lub w razie, gdyby Związek nie potrafił przedstawić dokładnego rozdzielnika wykorzystywanych biletów — Rada wstrzyma wydawanie biletów dla danego Związku, ewentualnie Związek dla zakładu pracy do czasu odnalezienia winowajcy.

Sprawy powyższe poruszone zostały na specjalnej konferencji delegatów związkowych. Co do biletów, postanowiono wprowadzić kontrolę tak ze strony związków, jak i ze strony Rady przy wchodzeniu do kin.

Na bilety ulgowe może dostać się do kina tylko związkowiec zaopatrzony w legitymację związku, którego pieczęcią ostemplowany jest bilet. Bezpośrednia kontrola uniemożliwi przygodnym nabywcom biletów związkowych wejście do kina. Nabywanie więc tych biletów na wolnym rynku jest bezcelowe.

Delegaci związkowi poruszyli także sprawę kina „Palladium“, w którym przez pierwsze dni „kręcenia“ nowego filmu odwoływane są seansie dla Związków Zawodowych. W ten sposób przy każdej premierze w tym kinie Związki tracą około 3,5 tysiąca miejsc, za co nie otrzymują żadnej rekompensaty.

Na konferencji omówiono także sprawę teatrów. Np. w teatrze „Placówka“, robotnikom przyznawane są co prawda 50 proc. ulgi — ale i tak cena biletu waha się wówczas w granicach 300 zł.

Delegaci domagali się większej zniżki, wypowiadając się przeciw wprowadzeniu specjalnych przedstawień dla Związków Zawodowych, gdyż ten sposób rozwiązania sprawy prowadzi w rezultacie do niepożądanej separacji. Kontakt robotników (których w Związkach Zawodowych jest większość) na wspólnych przedstawieniach z ogółem publiczności, z przedstawicielami innych środowisk i klas społecznych przynosi niewątpliwie korzyści tak jednej jak i drugiej stronie. Taka jest — wg. nas słuszna — opinia delegatów związkowych.

Jeżeli chodzi o teatry miejskie — delegaci wysunęli jeszcze raz sprawę zróżnicowania cen biletów na przedstawienia związkowe, gdyż dzisiaj cena biletów w 1 i 20 rzędzie jest jednakowa.

Rada Związków zawiadomiła delegatów, iż dzięki subsydiom z KCZZ i Min. Kultury i Sztuki rozpocznie się w najbliższym czasie, w porozumieniu z Filharmonią Warszawską i stołecznymi zespołami muzycznymi, wielka akcja popularyzacji muzyki. (pa)

Codzienna praca na Służewcu w służbie hodowli wartościowego konia

SEZON wyścigowy trwa przez kilka letnich miesięcy. Konie jednak muszą być pielęgnowane przez cały rok, aby w sezonie mogły rozegrać kilka biegów. A nie jest to rzeczą prostą, utrzymać w formie te szlachetne zwierzęta przez okres zimowej przerwy. Codzienny trening, odżywianie według norm, odpowiednia temperatura stajni, częste badania weterynaryjne — oto kilka warunków, jakie należy bezwzględnie spełniać przy hodowli konia rasowego.

Nie jest to jeszcze wszystko. Konie szlachetnej krwi należy traktować indywidualnie. Warunkiem uzyskania dobrych wyników w hodowli — jest dokładna znajomość konia, jego narowów i reakcji, nawet jego psychiki.

Cała ta wielka praca prowadzona jest bez przerwy cały rok przez 200 pracowników Służewca, zajętych w wyłącznej służbie... konia. Cały Służewiec, będący jakby małym państewkiem położonym na południowych krańcach Warszawy z jego kompleksem budynków mieszkaniowych, szkołą, wreszcie kilkudziesięcioma stajniami, prowadzi codziennie swoją niewidoczną pracę, której celem jest stała dążność do uszlachetnienia gatunku konia, tak niezbędnego w naszej gospodarce rolnej.

Od godz. 6-ej rano

Praca zaczyna się przed 6-tą rano. O godz. 6.30 konie nakarmione już i przygotowane rozpoczynają codzienny, dwugodzinny trening. Klusują wszystkie wierzchowce (około 170 sztuk), począwszy od dwulatków, które w tym roku zadebiutują na torze, aż do starych rekordzistów, mających za sobą już wiele zwycięstw.

Wśród najmłodszych, już obecnie wyróżnia się kilka sztuk doskonałym pochodzeniem. Trudno jest jeszcze mówić o ich walorach dopóki nie rozpoczęły się pierwsze galopy. W kwietniu po biegach próbnych, będzie można wytypować kilka szczególnie wartościowych dwulatków na tegoroczny sezon.

Wśród starszych, wszystkie konie znane bywalcom wyścigowym z ub. r. są w doskonałej formie, co w znacznej mierze zawdzięczać należy lekkiej zimie, pozwalającej na systematyczne treningi. Jeżeli w lutym nie będzie silniejszych mrozów, konie w tym roku rozpoczną sezon szczególnie dobrze przygotowane do wyścigów.

Początek sezonu przewiduje się jak zwykle w połowie maja. Jak dotychczas nie mówi się o zmianach w systemie gry.

Doniosły cel

Kończąc tę krótką relację z zimowych prac na torze wyścigowym należałoby przypomnieć, że celem tej olbrzymiej pracy dokonywującej się na Służewcu nie jest bynajmniej totalizator. Totalizator jest rzeczą zupełnie uboczną.

Celem istnienia toru wyścigowego, prowadzonego jak wiadomo przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Konia Rasowego, jest konieczność selekcji materiału hodowlanego, którego pełne walory dają się ocenić dopiero przez porównanie, we wzajemnej konkurencji. Nie dlatego karmi się i pielęgnuje konia przez okres roku (16.000 zł. miesięczne utrzymanie) aby tylko czerpać z niego dochody w okresie sezonu. Dzieje się odwrotnie. Wyścigi z totalizatorem urządza się po to, aby zdobyć środki na prowadzenie stajni.

Dochody z kas uniezależniają w znacznym stopniu Dyrekcję Wyścigów od korzystania z kredytów państwowych, które bezwzględnie musiałyby się jednak znaleźć na taki cel, jakim jest hodowla konia.

Praca Służewca nie jest daremna, a właściwy jej cel staje się wyraźny dopiero po odrzuceniu sugestii i uprzedzeń, jakie się wytworzyły wokół totalizatora, uchodzącego jeszcze w oczach wielu za jedyny cel istnienia toru wyścigowego. *(wk)*

Notatnik stolicy

INKASENCI ELEKTROWNI WARSZ. ROZPOCZYNAJĄ „WYŚCIG PRACY”

Inkasenci Elektrowni Warszawskiej ob. Bański Jan i Klimecki Marian, przekraczając normę pracy o 20 proc., wezwali wszystkich swoich kolegów do współzawodnictwa.

ASP W ŻAŁOBIE

Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie zawiadamia, że z powodu śmierci rektora, ś. p. profesora Stanisława Ostoja-Chrostowskiego, B. P. Stur. ASP na znak żałoby nie urządza w roku bieżącym żadnych imprez rozrywkowych.

DWIE WYCIECZKI PTK

W niedzielę dnia 1 bm. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje dwie następujące wycieczki: DO STACJI FILTRÓW — zbiórka na ul. Koszykowej 81, o godz. 9.45 i NA STARE MIASTO. Uczestnicy zapoznają się z dotychczasowymi wynikami prac nad odbudową dzielnicy staromiejskiej oraz ocalałymi zabytkami. Zbiórka przy cokole Kolumny Zygmunta III o godz. 11.

ZABAWA KARNAWAŁOWA W MIN. ŻEGLUGI

Zw. Zaw. prac. państwowych, Koło przy Min. Żeglugi, urządza w dn. 31 bm. zabawę karnawałową w gmachu Ministerstwa. Program przewiduje szereg atrakcji. Początek zabawy o godz. 21.30. Wstęp tylko za zaproszeniami.

ZABAWA KARNAWAŁOWA DZIELNICY PPS ŚRÓDMIEŚCIE

Komitet Organizacyjny Sekcji Kobiet Dzielnicy PPS Śródmieście, urządza zabawę karnawałową z występami artystów m inn. Fogga. Zabawa odbędzie się w dniu 31 bm. w lokalu Dzielnicy przy ul. Mokotowskiej 51/53. Bilety do nabycia w sekretariacie Dzielnicy przez cały dzień. Początek zabawy o godz. 21.

BAL DZIECI „WOLI”

Liga Kobiet Dzielnicy Wola, urządza w niedzielę dnia 1 lutego o godz. 15, w sali Państwowej Fabryki Karabinów, Dworska 29, zabawę dziecięcą.

Wstęp wraz z szatnią 20 zł.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zawiadamia, że od dnia 3.II 1948 r. dotychczasowy numer centrali telefonicznej Ministerstwa zmieniony został na

„8-99-00“

Inauguracja Teatru Klasycznego nowej artystycznej placówki stolicy

Warszawa pozyskała nową placówkę teatralną o poważnych ambicjach artystycznych i społecznych. Jest nią Teatr Klasyczny pod dyr. Marii Gorczyńskiej, którego inauguracja odbyła się dn. 29 bm. w obecności przedstawicieli władz i licznie reprezentowanego świata artystycznego stolicy.

Teatr ma obszerną, estetyczną widownię, liczącą 600 miejsc oraz scenę, zaopatrzoną w nowoczesne urządzenia techniczne. Na inaugurację wystawiono „Marię Stuart“ Juliusza Słowackiego.

Przed przedstawieniem zabrał głos kierownik literacki nowego teatru Michał Rusinek, wyjaśniając, iż nazwa teatru — „klasyczny“ wywodzi się z kultu dla wielkiej sztuki, której teatr pragnie hołdować. Ambicjom artystycznym teatru towarzyszyć będzie dążenie do udostępnienia go najszerszym masom publiczności, a m. in. młodzieży szkolnej. Przemówienie swe zakończył mówca złożeniem podziękowania władzom państwowym za okazaną pomoc, duchowieństwu za wydzierżawienie budynku teatralnego oraz wszystkim, którzy przyczynili się do powstania placówki.

Przemówił następnie dyr. Departamentu Teatru Min. Kultury i Sztuki S. R. Dobrowolski, witając powstanie nowej sceny dramatycznej i wyrażając nadzieję, że spełni ona zadanie, które stawia nowe życie w Polsce demokratycznej. Cechą tego życia jest m. in. wielki głód kulturalny, a tym samym głód teatru. Potrzebujemy dziś wielu teatrów, przede wszystkim jednak potrzebujemy teatru o wyraźnej linii ideowo - artystycznej, zgodnej z duchem czasu. Mówca kończy swe przemówienie, życząc Teatrowi aby spełnił tę rolę, zaś zespołowi teatralnemu — jak najświetniejszych wyników jego pracy.

W przedstawieniu „Maria Stuart“ wzięli udział m. in. Maria Gorczyńska (rola tytułowa), A. Żabczyński (Henryk Darnley), J. Śliwiński (Riccio), W. Surzyński (Botwel), A. Łodziński (Duglas), S. Milski (Nick) i inni. Całość widowiska, będącego dziełem rzetelnego wysiłku twórczego całego zespołu, spotkała się z b. ciepłym przyjęciem publiczności.

Filharmonia będzie odbudowana w 100 rocznicę śmierci Chopina

Dnia 29 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Odbudowy Filharmonii w Warszawie, powołanego przez Ministra Kultury i Sztuki.

Tow. Minister Kaczorowski, otwierając posiedzenie podkreślił, iż zadaniem Komitetu jest odbudowa gmachu Filharmonii przy ul. Jasnej w Warszawie, zorganizowanie i kierowanie pracami przy odbudowie oraz dysponowanie funduszami na ten cel przeznaczonymi. Odbudowa winna być zakończona w 100-ą rocznicę śmierci Chopina, przypadającą w październiku 1949 r. Tow. Minister Kaczorowski, jako przewodniczący Komitetu, wyraził pragnienie, by pierwszy po 9 latach przerwy Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, jaki ma się odbyć w ramach obchodu 100-ej rocznicy, odbył się w odbudowanym gmachu Filharmonii. Mówca liczy, że zadanie to zostanie spełnione przy pomocy Rządu i społeczeństwa.

Komitet Odbudowy powierzył nadzór nad wszystkimi pracami technicznymi komisarzowi Odbudowy Warszawy tow. inż. Romanowi Piotrowskiemu, zaś nad pracami architektonicznymi inż. Lechowi Niemojewskiemu, autorowi projektu, będącego obecnie w opracowaniu. Wreszcie Komitet zlecił inż. R. Piotrowskiemu opracowanie planu prac i robót, jakie winny być wykonane w roku 1948 i przedstawienie go jak najszybciej do wykonania Komitetowi, łącznie z gotowym już projektem gmachu.

Mąka, cukier, mleko na kartki od 5 lutego

Od dnia 5 do 25 lutego rb. wydawane będą w sklepach rozdzielczych tytułem zaopatrzenia kartkowego na luty następujące artykuły:

Mąka pszenna 80 proc. na kupon nr 22 kart lutowych w ilości: dla kat. I — 2 kg, II — 1,5 kg, III — 1 kg, I-R — 1 kg, I-RD3, I-RD7 i I-RD12 — po 3 kg.

Cena 1 kg mąki zł 1.35.

Cukier na kupon nr 21 kart lutowych w ilości: dla kat. 1 — 1 kg, II — 0,4 kg oraz na kupon nr 15 kart „M“ po 0,25 kg.

Cena za 1 kg zł 15.

Śledzie norweskie w zamian mięsa na kupon nr 23 kart lutowych w ilości: dla kat. II — 1,5 kg, III — 0,75 kg, I-R — 1 kg, II-R — 0,5 kg.

Cena za 1 kg śledzi zł 16.

Czekolada produkcji krajowej z fabryki „E. Wedel“ w zamian mleka dla dzieci na kupony nr nr od 26 do 39 kart lutowych kat. I-RD7 i RD12 po 0,2 kg łącznie na wszystkie kupony.

Cena 1 kg czekolady 250 zł.

Mleko świeże wydawane będzie w lutym na karty I-RD3 (kupony nr 26 do 39) oraz na karty „M“ (kupony nr od 1 do 14) po 7 litrów.

Konserwy mięsne w zamian na kupon nr 23 kart lutowych dla kat. I po 1 kg.

Cena za 1 kg zł 12.

Konserwy rybne w zamian mięsa na kupon nr 23 kart lutowych w ilości: dla kat. I-RD3 — 1 kg, I-RD7 — 1 kg, I-RD12 — 1 kg.

Cena konserw rybnych za 1 kg z. 30.

Do wymienionych cen artykułów doliczane będą koszty transportu po zł 1.50 od 1 kg.

O rozdziale rąbanki zamiast tłuszczu w ilości tej samej, jak w styczniu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Miejski Resort Przemysłu, Handlu i i Zaopatrzenia komunikuje, że zakłady gastronomiczne, należące do Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego m. st. Warszawy, które wydają obiady popularne i klubowe, winny z dniem 3 lutego br. zgłosić się do Miejskich Zakładów Opałowych, Al. Stalina nr 41, dla wypełnienia kwestionariusza opałowego, celem otrzymania opału



Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza“

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15. Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980

Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza“ Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet“, Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza“ w Polsce. Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik“ — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność“ — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob“, ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 46916

Druk. Sp. Wyd. „Wiedza“ — „Robotnik“ nr 1

Most nad granicą (II)

Jedno miasto - dwa państwa

Bawimy się za 25 koron „we wszystkich lokalach Piasta"

Cieszyn Czeski w styczniu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Cieszyn rozsiadł się na obydwu brzegach Olzy, ale mimo, że rzeka rozdzieliła miasto na dwie części, stanowi ono jedną organiczną całość. Gazownia leży po lewej stronie wody, elektrownia znalazła się po prawej. Po Pierwszej Wojnie Światowej środkiem rzeki przeprowadzono granicę i sztucznie rozcięto miasto — na polskie i czeskie. Ten podział przekreśla życie codziennie.

Z Cieszyna do... Cieszyna

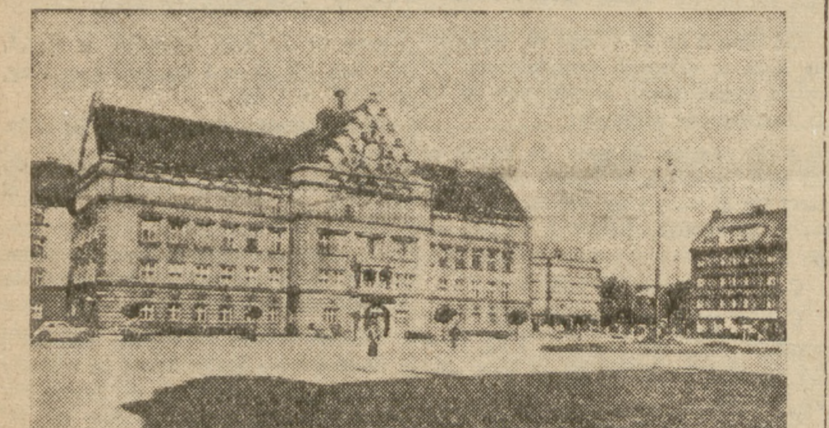
Niemcy w czasie swego odwrotu zniszczyli wszystkie trzy mosty, będące łącznikiem dwu ludzkich skupisk. Dotychczas odbudowano zaledwie jeden i na tym moście o pewnych, określonych godzinach panuje ożywiony ruch. Wczesnym rankiem na stronę czeską przechodzą tłumy polskich robotników i górników, spieszących do pracy, z tamtej strony pędzi polska młodzież do polskich szkół w Cieszynie. Tych samych spotykamy po południu, tylko idą w odwrotnym kierunku. W ciągu dnia obserwujemy ruch o zmniejszonym nasileniu. To spieszą przeważnie posiadacze jednorazowych przepustek, zamieszkali w pasie granicznym. Ślub, pogrzeb, chrzciny, opatrunek u lekarza przy zakładzie pracy — oto cele ich wędrówki.

Z Cieszyna do... Cieszyna — nie jest daleko. Olza płynie tutaj wąskim korytem. W tej chwili nie jest zamarznięta, woda opadła, można ją przejść, zanurzając się zaledwie po kolana, a „skrzyknąć" się z jednego brzegu na drugi — wcale nie trudno. Malcy urwisy — jak mi opowiadają — kiedy jest ciepło brykają bezkarnie z jednego brzegu na drugi. Z tego wyższego na ten niższy i — odwrotnie.

Czechom przypadł Cieszyn z dużym dworcem, z dobrze rozgałęzioną linią stalowych szyn, część miasta bardziej nowoczesna i położona nieco niżej niż polska.

Na balu w „Piaście"

Naprzeciwko dworca — a dworzec leży na wprost ulicy, prowadzącej do mostu granicznego — wznosi się wspaniały gmach. Potężny budynek kilkakrotnie zmieniał właściciela i co za tym idzie — swoją nazwę. Obecny Dom Polski — Hotel „Piast" nazywał się kolejno „Polonią", „Germanią" i „Slawią".



Piękny Ratusz w Cieszynie Czeskim

Trzymam w ręku zaproszenie na bal, który odbył się w „Piaście" tydzień temu. Wtedy to obydwa tańczące Cieszyny spotkały się przy muzyce.

„Polski Związek Kulturalno-Oświatowy i Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w powiecie czesko-cieszyńskim urządzają Pierwszy Bal Powiatowy we wszystkich lokalach hotelu „Piast" w Czeskim Cieszynie."

A oto wyjątek z wierszyka umieszczonego na estetycznie wykonanym zaproszeniu:

Lecz jak się bawić,
to już po swojsku,
Z pieśnią na ustach,
Raźnie po polsku.

Niech sukna śląska
nie wstydzi się fraka.
Polonezem zacząć,
Skończyć krakowiakiem.

I dalej: „Wstępne 25 Koron".

„Rodzinny" przemyt

Tak, płacić trzeba koronami, bo chociaż łatwo jest przejść posterunek graniczny, ale bądź co bądź za mostem jest zagranica. Posiadanie jednakże koron nie jest równoznaczne z faktem nabycia tych „wszystkich cudów", które leżą na wystawach Czeskiego Cieszyna.

Pięknymi, szerokimi ulicami idziemy wzdłuż wystaw sklepowych. Niestety, poza małą ilością przedmiotów, prawie wszystko jest „na listki". Tylko niektóre artykuły — i to nie żywnościowe — można kupić bez kartek. Nie ma pustych wystaw, ale na wielu umieszczono napisy informacyjne: „na eksport".

Czesi zaciągają obecnie pasa, ale, że należą do narodu karnego, nie narzekają i na pewno zdołają przetrwać trudny okres gospodarczy swojej ojczyzny.

— Przemyt? — Zdawałoby się, że na to pytanie powinnam otrzymać odpowiedź twierdzącą i usłyszeć nieprawdopodobne historie o wielkich aferach.

Odpowiedź zaczyna się bardzo interesującym zdaniem:

— Przemyt jest, ale...

— No, więc miałam rację — zaczynam triumfować!

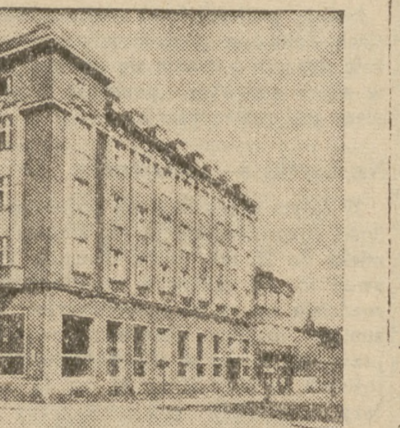
— ...ale „rodzinny". Tak to się u nas nazywa.

Na czym polega przemyt „rodzinny" wytłumaczono mi pokrótce.

Ludność obydwu Cieszynów, jak zresztą prawie całego Zaolzia powiązana jest ze sobą więzami rodzinnymi. Istnieją tutaj również bardzo mocne więzy pracy. Kawał kiełbasy czy słoniny dla matki, narzeczonej, żony, siostry czy brata — po stronie czeskiej, sławne czeskie buty, kapelusz, torebka skórzana, teczka lub „wieczne" pióro dla przyjaciela lub kolegi pracy — po stronie polskiej — to wszystko.

Mieszkańcy Cieszynów tłumaczą mi, że „ani Rzeczpospolita nie poniesie wielkich strat, jeśli parę kilo tłuszczu dostanie się do rąk Polaków, zamieszkałych na Zaolziu, ani Republika Czeska nie zbiednieje, gdy trochę batowskich butów obuje nogi robotników."

Stosunki w pasach granicznych są zazwyczaj bardziej napięte, niż w stolicach zaprzyjaźnionych państw. Po stronie czeskiej nie brakuje szowinistów, ale i u nas znajdą się tacy, którym trudno pogodzić się z granicą, nie będącą równocześnie linią demograficzną. Obecnie w Cieszynie jest inaczej, niż podczas pierwszej niepodległości obu krajów.

Obecny Dom Polski-Hotel „Piast" w Czeskim Cieszynie zmieniał kilkakrotnie właścicieli. „Polonia", „Germania", „Slavia" — oto kolejne poprzednie jego nazwy.

Polacy i Czesi znad Olzy zaczynają rozumieć, że tylko przyjaźń i współpraca we wszystkich dziedzinach życia zdoła zapewnić rozwój Polski i Czechosłowacji oraz szybkie zatarcie zniszczeń wojennych. Toteż coraz więcej mamy przyjaciół po drugiej stronie granicznego mostu na Olzie.

WANDA STRZAŁKOWSKA

Odpowiedzi Redakcji

M. G. — Okęcie. Prosimy o podanie pełnego imienia i nazwiska do wiadomości redakcji.

Ruszczak Tadeusz — Cywiny pow. Płońsk. Akademia Sztuk Pięknych mieści się w Warszawie — Polna 42. O poradę zwróćcie się do Kuratorium Szkolnego, Warszawa, Marszałkowska Nr. 6.

Antoni Nowak — Wrocław. Wyrok został wykonany. Prezydent R. P. skorzystał z prawa łaski w stosunku do dwóch zbrodniarzy: Kremera i Breitwiesera, zamieniając im karę śmierci na dożywotnie więzienia.

Szkoła, pow. Dobra k. Turka. Adres: Warszawa, Złota 54 m. 38.

Gromik — Zakrzewski Marian. Nie zamieścimy.

Sz. Bzura — Otwock. Sprawę tę omawiamy ostatnio dość obszernie w dziale miejskim.

Zabawa taneczna na Żoliborzu

Opieka Rodzicielska „Ośrodka Nauczania" RTPD im. Bolesława Limanowskiego organizuje dn. 31 bm. w lokalu szkoły przy ul. Felińskiego nr 15 na Żoliborzu Wielką Zabawę Taneczną z udziałem artysty T. Łuczaja i innych.

Początek zabawy o godz. 21. Bufet na miejscu. Dojazd tramwajami linii: „15" i „27" oraz autobusem linii „Ł" do Pl. Inwalidów. Wstęp za zaproszeniami oraz od godz. 20 za biletami wstępu przy wejściu — w cenie 200 zł.

Całkowity dochód z zabawy przeznacza się na pomoce szkolne „Ośrodka Nauczania" im. B. Limanowskiego.

Kto zna tych zbrodniarzy?

Arpad Wigand (SS und Politzeiführer — w Warszawie 1941 - 42 r.)

Konrad Werner (SS Obersturmführer — w Warszawie 1939 - 41 r., przyznaje się, że brał udział w łapankach)

Ministerstwo Sprawiedliwości prosi osoby, którym znana jest działalność wskazanych na fotografii zbrodniarzy niemieckich, o zgłoszenie osobiste lub pisemne do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie (ul. Leszno 53, pokój 488), względnie telefonicznie 8-70-04, pprok. Podczaski.

Groch o ścianę

O strapionych diabetykach

Diabetyk nie jest bynajmniej bezpośrednim potomkiem Lucyfera, tylko po prostu chorym na cukrzycę.

Spotkałem niedawno pewnego diabetyka: — Źle jest, — oświadczył mi diabetyk. — Już nie wierzę w demokrację.

— No no, — zdziwiłem się.

Okazało się, że diabetyk ma na to poważne dane. Nie wolno mu mianowicie używać cukru, tylko sacharynę...

Wypisał lekarz diabetykowi receptę, na podstawie której miał w aptece dostać sacharynę.

Poszedł diabetyk do jednej apteki, do drugiej, do dziesiątej... Nic. Nie ma sacharyny.

— No to gdzie ja mogę ją kupić? — spytał wreszcie strapiony diabetyk piętnastego z rzędu magistra w białym kitlu.

— Hm... — odrzekł magister. — Niech pan poszuka na bazarze, albo może w sklepach spożywczych. Nie jestem jednak pewien, czy pan dostanie...

— No a co robią inni diabetycy?...

—No cóż... Przychodzą tu do mnie i pytają się o sacharynę...

*

Bardzo jestem ciekaw, jak to jest właściwie z tą sacharyną, która — jak stwierdziłem w encyklopedii — jest ubocznym produktem przy destylacji węgla lub ropy naftowej.

Powinniśmy ją mieć, a nie mamy. Dlaczego — nie wiem. Może nie ma w Polsce odpowiednich urządzeń do jej produkowania... Może co innego...

Tylko że okazało się, iż w sklepikach i na bazarach można ją jednak kupić.

Coś mi tu nie pasuje.

Drobna to niby rzecz, ale tylko dla nas — zdrowych. Dla diabetyków natomiast jest kwestią zasadniczą.

Trzeba im jakoś osłodzić życie, bo cukrzyca to naprawdę ciężka choroba...

STRĄCZEK

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): Sobota — godz. 13 (szkolne) „Hamlet"; godz. 18 „Pan inspektor przyszedł". Niedziela — godz. 14 „Penelopa"; godz. 18 „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Żabusia".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 „Rewizor" (w niedzielę o godz. 15 i 18.30).

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Maria Stuart" z Gorczyńską i Żabczyńskim w rolach gł.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Nie igra się z miłością".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 18.15 „Burza".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta". W niedziele i święta godz. 13.

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): Dziś o godz. 19 „Duby smalone" z M. Zimińską, L. Sempolińskim i St. Sojeckim.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): g. 17 i 19 „Jak się tworzy rząd".

TEATR „GULIWER" (Królewska 15): „Guliwer w krainie Liliputów" — w dni powszednie o godz. 13 przedstawienie zamknięte dla szkół.

KONCERT MONSTRE NA INWALIDÓW

Najsłynniejsi artyści Warszawy urządzają w „Romie" w poniedziałek 2 lutego o godz. 19 wielki koncert-monstre", z którego całkowity dochód przeznaczają na Inwalidów Wojennych R. P.

25 najwybitniejszych nazwisk artystów uświetni ten wyjątkowy wieczór prawdziwego piękna. Udział wszystkich artystów zagwarantowany. Szczegóły w afiszach.

Bilety w „Impecie" 10 — 17.

„DUBY SMALONE" PO POŁUDNIU!

Chcąc dać możność zobaczenia świetnego programu „Duby smalone" mieszkańcom okolic podwarszawskich — M. Zimińska, L. Sempoliński i St. Sojecki dają dwa popołudniowe przedstawienia w niedzielę i poniedziałek o godz. 16, przedstawienia wieczorne o godz. 19.

Bilety już do nabycia w „Impecie" — Al. Sikorskiego 18.

DZIŚ O GODZ. 17 AKADEMIA INWALIDÓW W SALI „ROMA"

Uroczystą Akademię z okazji „Tygodnia Inwalidów" organizuje w sali „Roma" dziś o godz. 17 Stoł. Okręg. Zw. Inwalidów.

W programie m. in. dekoracja odznaczeniami państwowymi i wojskowymi — zasłużonych członków Związku.

Po części oficjalnej — bogata część artystyczna z udziałem wybitnych artystów scen warszawskich.

L. RAJTER I JO VAN VEEN W FILHARMONII

W piątek, 6 lutego odbędzie się w Filharmonii Warszawskiej koncert symfoniczny, który poprowadzi dyrygent czeski Ludwik Rajter. Solistą wieczoru będzie znany flecista — Holender Jo van Veen. Artysta wykona II koncert na flet G-dur Mozarta. W programie poza tym: uwertura Bajka — Moniuszki i IV Symfonia Moyzesa.

Bilety już można nabywać w kasie Filharmonii (gmach Romy) w godz. 10 — 13 i 15 — 17.

„KARNAWAŁ:: W TEATRZE NOWYM

W poniedziałek 2 lutego tylko dwukrotnie o godz. 12 w południe i o 15 J. Godlewska, J. Mroziński, A. Bogucki, Z. Chmielewski, balet Wójcikowskiego, chór 4 Asy i inni wystąpią z atrakcyjnym programem humoru, tańca i piosenki „Karnawał w Teatrze Nowym".

Kina

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Znak Zorry".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Symfonia pastoralna".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Przysięga".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Pepita Jimenez".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Ludzie bez skrzydeł". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Spotkanie". Początek seansów o godz. 13.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności Nr 19/I.

Wstęp 35 zł (na wszystkie miejsca).

Radio

NIEDZIELA, 1 LUTY

Warszawa I

7.00 Sygnał czasu; 7.05 Muzyka; 8.00 Dz. poranny ;8.30 Muzyka; 8.50 Pogadanka Zw. Rodzin Radiowych; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 Audycja regionalna; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.30 „Między dawnymi i nowymi laty" — felieton; 13.40 Niedziela na wsi; 14.25 Chwila Biura Studiów; 14.30 „Wysoka matematyka" — zagadka radiowa; 14.40 „Lekcja śpiewu" — słuchowisko; 15.25 Z zagadnień wiejskich; 15.45 Mało znany satyryk — Aleksander Fredro — felieton; 15.55 Koncert; 16.35 Aud. dla dzieci; 16.55 Aud. dla kobiet; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 18.15 Aktualności dźwiękowe; 18.35 „Tajemnica piątego piętra" — skecz; 19.05 Nowe książki; 19.20 Muzyka; 20.00 Dziennik wiecz.; 21.00 Czechosłowacja przemawia do Polski; 21.30 Na muzycznej fali; 22.00 Muz. taneczna; 22.50 Wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.20 Muzyka taneczna; 1.00 Hymn.

Warszawa II

9.05 „Kompozytor Tygodnia"; 10.00 „Bajecznie kolorowa" — nowela Sewera; 10.15 Muzyka lekka; 11.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia; 11.10 Utwory wiolonczelowe; 11.30 Poezja popularna; 11.45 Muzyka z płyt; 12.03 Audycja dla dzieci; 12.20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 13.30 „Między dawnymi i nowymi laty" — felieton; 13.40 Muzyka rozrywkowa; 14.10 Gawęda literacka; 14.25 Muzyka dla wszystkich; 15.25 Aud. muz. kameralnej; 16.00 „Ramotki" — opowiadanie.

EGON HOSTOWSKI 14)

W UKRYCIU

Przekład z czeskiego M. ERHARDT

— To tak zawsze, kiedy ktoś liczy na Francję. Na waszym miejscu stawiałbym raczej na Luksemburg. Tam mają na czele kobietę, a z babami zawsze łatwiej się dogadać, niż z naszymi radykalnie socjalistycznymi politykami. Czytałem, że u was po Monachium zginęły ze ścian portrety prezydentów.

Ja bym na waszym miejscu powiesił na murach Daladiera i Chamberlaina. Jak się panu zdaje, wypili już Niemcy całe pilzeńskie piwo? Niech mi pan wierzy, to jest to jedyne, czego im zazdroszczę, aha, jeszcze praskich wędlin. Do śmierci ich nie zapomnę!

Miałem cierpliwość do wysłuchiwania tylko takich głupstw. Chwilami nawet uśmiechałem się. Ale tak już od uśmiechu odwykłem, że sprawiał mi ból. Obserwowałem, jak się Aubin ze wszech sił zmusza do lekkiej rozmowy i postanowiłem mu pomóc.

— A pana, doktorze, wcale nie interesuje, skąd się znalazłem w Paryżu i dlaczego wyglądam, jak oberwaniec? —

— Daję słowo, że nie, mon vieux! Właśnie to mi mają za złe moje pacjentki, że nie jestem ciekaw ich sypialnianych historyjek, które w ich pojęciu całkiem na pewno mają związek na przykład z zapaleniem środkowego ucha. O to mają pretensje, poza tym o nadmiar swobody i moje starokawalerstwo! —

— Ale ja wcale nie chcę twierdzić, że tu jestem przez sypialniane historyjki! —

Przy tym zdaniu spociłem się trochę, bo mi się przypomniała pani Olga i jej propozycja.

— Jeżeli to panu ulży, niech mi się pan wyspowiada, przyjacielu, ale proszę pamiętać, ja pana do spowiedzi nie namawiałem! —

Opowiedziałem mu w skrócie moją historię. Zredukowałem ją do melodramatycznego epizodu, w którym główną rolę, oprócz mnie, grał Schwarz i poczciwa Aniczka, a którego jądrem był mój celownik do działa przeciwlotniczego. Kiedy dobrnąłem do tego miejsca, gdy na próżno próbowałem pozyskać zainteresowanie dla mego wynalazku w francuskich ministerstwach lotnictwa i wojny, Aubin parsknął głośnym i szczerym śmiechem. Zepsuło mi to humor. Zamilkłem.

— Ależ przyjacielu, to jest przecudowna fraszka! Niech pan wybaczy, że pękam ze śmiechu! Więc Niemcy chcą pana złapać, bo według ich zdania nasi dostali od pana epokowy wynalazek. A nasi tymczasem gwiżdżą sobie na ten pański celownik. Żeby uniknąć w domu głodowania w jakimś obozie koncentracyjnym, został pan w słodkiej Francji, która pana karmi tak, że niedługo pan będzie jak patyk. Trudno nie ryczeć ze śmiechu! Panu się to nie wydaje komiczne? —

— Nie bardzo! —

— Dziwak z pana! Wszystko pan bierze tak tragicznie. A ja nie! Nawet i to, że Francja tę wojnę przegra. Nawet pański celownik nie pomoże! Niech pan posłucha, a co gdyby pan się przejechał do mnie na wieś? I tak pan nie zna Normandii. Mam tu niedaleko maszynę i jeżeli pan na mnie poczeka godzinę, muszę jeszcze coś załatwić, wrócę po pana, wsadzę do auta z rzeczami, o ile pan jakie posiada i za trzy godziny jesteśmy na miejscu. Nie chcę nalegać, ale zrobiłby mi pan wielką przyjemność, gdyby pan pojechał. Ja się w tej dziurze śmiertelnie nudzę. Już dawno szukam ofiary, która przyjęłaby moje zaproszenie. No więc jak? Mam nadzieję, że się pan ulituje nade mną i pojedzie! — Nie trzeba mnie było długo prosić. Pojechałem i zostałem u niego całe dwa tygodnie. Jego willa, stojąca na niewysokim wzgórzu, otoczona była łąkami, sinoszarymi o tej porze. Z okien, które z niezrozumiałych przyczyn budowniczy umieścił niezwykle wysoko nad podłogą, było widać zygzakowaty potok, skały, wierzby i poplątane nitki ścieżyn. Willa w towarzystwie czterech miniaturowych domków stała opodal prowincjonalnego miasteczka, przytulonego do głębokiego wąwozu. Zaraz po przyjeździe ogarnęło mnie przyjemne zmęczenie. Nie bardzo pamiętam pierwsze dni, bo je prawie całe przespałem. Kiedy się wreszcie ocknąłem z tej półprzytomnej drzemki, czułem się wspaniale wypoczęty. Doktor Aubin obejrzał mnie, jak krawiec model, na który ma zamiar włożyć nowy garnitur.

— Te wąsy bym zgolił — powiedział z miną fachowca — a potem spróbowałbym, jak mi będą pasować ubrania po George'u. George był moim stryjecznym bratem, mniej więcej pana wzrostu, ale niech Bóg broni, żebym was chciał porównywać; trzeba panu wiedzieć, że on zwariował i ubrdał sobie, żeby mieszkać tylko u doktora. Kocham pomysły wariatów, więc go wziąłem do siebie. Prowadziliśmy co dzień bardzo ciekawe rozmowy, mam je gdzieś wszystkie zanotowane. Są podobne, jak dwie krople wody do żargonu dzisiejszych naszych żurnalistów. On również twierdził, że jeżeli wybuchnie wojna, damy radę Niemcom, Włochom a chociażby i Rosjanom. Ale potem dostał ataku szału. Spętałem go i zamknąłem w piwnicy. Mam tam takie małe laboratorium ze szczurami, świnkami morskimi i królikami, trzymam je dla swych doświadczeń, których panowie koledzy na kongresach nie uznają godnymi naukowej powagi. Tak, ale wracając do mego kuzyna: karmiłem go jednocześnie z moimi zwierzątkami, a kiedy był spokojny rozwiązywałem go.

(C. d. n.).